



Jak "promujemy" uczelnię
na YouTube? - s. 20

Studenci AGH
na podbój
kosmosu - s.28

ISSN 1899-2536

miesięcznik

październik 2008



Praca czeka

Humanista i inżynier - czy mają równe szanse? - s. 22

www.bis.agh.edu.pl

AGH | **ESN**
INTERNATIONAL EXCHANGE
ERASMUS STUDENT NETWORK

WYKORZYSTAJ SWÓJ WOLNY CZAS

Dołącz do nas!

Odwiedź naszą stronę Internetową
www.esn.agh.edu.pl

wymiany międzynarodowe

praktyki zagraniczne

rozwiń swoje skrzydła!

AGH **medic frame**
imagination factory

Studenckie Koło Naukowe MediaFrame
Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica
kontakt@mediaframe.pl

animacje design
marketing reklama
psychologia **media** web
grafika zarządzanie
public relations
socjologia

Też o tym myślisz? Dołącz do nas
www.mediaframe.pl



www.bis.agh.edu.pl

Rozwiążmy „filmowy problem”

Bartosz Dembiński
redaktor naczelny

Wszyscy gotowi? Można zaczynać! Zatem otwieram nasz program już!

Przynajmniej zapewne, że trudno byłoby zacząć pierwszego w nowym roku akademickim wstępniaka w bardziej banalny i infantylny sposób, niż powyższe zdanie. Racja. Każdy z Was może się wykazać podobnym poziomem twórczości, i to na forum publicznym. Nie trzeba mieć do dyspozycji miesięcznika studenckiego. W dobie sieci Web 2.0 wystarczy nakręcić jak najgłupszy, choćby i krótki film – np. z pijackiej imprezy w akademiku czy demolowania elementów Miasteczka Studenckiego. Następnie wrzucamy takie dzieło na YouTube'a, dodajemy adnotację związaną z nazwą naszej uczelni (dla lepszego pozycjonowania w wyszukiwarce) i sprawa załatwiona. Tysiące odsłon dziennie gwarantowane, sława i dobra zabawa – ogólnodostępne. Konsekwencje? Kogo obchodzi, że wizerunek AGH doznaje znacznego uszczerbku, kiedy setki ludzi komentują w Internecie bezsensowne, często skandaliczne zachowania studentów naszej Alma Mater. Większość z nas ma to, niestety, głęboko gdzieś. My mamy dość – rozpoczynamy nierówną walkę z pseudotwórczością psującą dobre imię naszej społeczności. Na stronie 20 znajdziecie reportaż dotyczący tej sprawy. Pewne jest, że na jednym tekście nie poprzestaniemy. Czekamy na Wasze głosy dotyczące tej kwestii.

Na szczęście mamy dla Was również o wiele bardziej optymistyczne wiadomości. Na zupełnie odmiennym biegunie niż amatorzy głupawych filmików, plasują się nasi koledzy z Wydziału Fizyki. Będą oni reprezentować uczelnię w prestiżowym programie badań kosmicznych, którego efekty poznawać będziemy na przestrzeni najbliższych lat. Obszerny materiał na ten temat znajdziecie w dziale Nauka i technika. Równie pozytywną informacją są liczne remonty i inwestycje, które przywitały nas na kampusie po wakacjach. Kiedy ponad pół roku temu naszym tematem numeru było „Szaro-bure AGH” nie spodziewaliśmy się, że tak szybko zmieniać się ono zacznie w „Estetyczne i funkcjonalne AGH”. Do ideału jeszcze sporo nam brakuje, ale z pewnością warto odnotować ten jakże miły postęp (więcej na stronie 5).

Skoro zaczęło się stanowczo, musi się skończyć łagodnie i potulnie. Panie i Panowie „pierwszorocznicy”: w imieniu wszystkich studentów AGH, serdecznie witamy na jednej z najlepszych uczelni technicznych w Polsce. Oby Wasz poziom naukowy i kulturalny prezentował się na tyle wysoko, że już wkrótce na YouTube zarozi się od tworzonych przez Was, ambitnych filmów z uczelnią w roli głównej. Oby.

Partner wydania: **GÓRAŹDŻE CEMENT**
HEIDELBERGCEMENT Group

Biuletyn Informacyjny Studentów AGH: www.bis.agh.edu.pl
Samorząd Studentów AGH ul. Czarnowiejska 32a, 30-059 Kraków
Redaktor Naczelny: Bartosz Dembiński bis@student.agh.edu.pl
Zastępca Redaktora Naczelnego: Aleksandra Pękala
Sekretarz redakcji: Agnieszka Kostelecka **Redakcja:** Marta Bakaj, Grzegorz Baran, Bernadeta Boczar, Kamila Buczyńska, Arkadiusz Cygan, Ewelina Czechowicz, Paulina Depczyńska, Jarosław Dolega, Adrian Gamoń, Paulina Grabska, Michał Guzik, Bartosz Grad, Magdalena Hodurek, Maciej Hemmerling, Ewa Hołysz, Piotr Janus, Kinga Klimowicz, Wioleta Kozioł, Anna Sokulska, Jan Wolak-Dyszyński **Korekta:** Małgorzata Budziosz
Redaktor techniczny: Piotr Góral **Okładka i zdjęcia:** Krakowska Studencka Agencja Fotograficzna AGH (www.ksaf.agh.edu.pl). **Fotografia na okładce:** Grzegorz Baran, Jan Wolak-Dyszyński, Bartosz Krawętkowski (projektowanie)
Nakład: 3000 bezpłatnych egzemplarzy
Numer zamknięto 9 października 2008 roku. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmieniania tytułów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.



Spis treści:

aktualności

Wywiad z nowym przewodniczącym URSS	- 4
Remonty na uczelni	- 5
Targi Pracy	- 6
Światowy Kongres Górniczy/zainSTALuj się!	- 7
„Zgubione” legitymacje	- 8
Kierunki zamawiane	- 9
Europejskie Centrum Gier „Żyła” w remoncie	- 10
Zaproszenie na wystawę /Rockowo w Zaścianku	- 12
BEST zaprasza!	- 13
90 lat AGH/ Co z uczelnianymi rowerami?	- 14

kultura

Nowości filmowe	- 15
Recenzje płytowe	- 16
Klub Dobrej Książki	- 17
Rekomendacje kulturalne	- 18
Etiuda&Anima 2008	- 19

społeczeństwo

Nasza „twórczość” na YouTube	- 20
Inżynier i humanista na rynku pracy	- 22
Podziel się życiem	- 26
Okiem przybysza	- 27

nauka i technika

Nasi zbadają kosmos!	- 28
----------------------	------

sport

Wodne atrakcje dla każdego	- 30
----------------------------	------

Z nowym przewodniczącym Uczelnianej Rady Samorządu Studentów, Dariuszem Pasternakiem, rozmawia Bartosz Dembiński.

Będę wspierał rozwiązania dobre dla studentów



Czerwcowe wybory wygrałeś bezapelacyjnie, elektorzy obdarzyli Cię dużym zaufaniem. To nakłada na Ciebie dużą odpowiedzialność - jak wywiążesz się z pełnienia tej ważnej funkcji?

Nie ja powinienem oceniać swoją przyszłą pracę; mam nadzieję, że dokonają tego studenci naszej uczelni i że będzie to ocena pozytywna. Ze swojej strony mogę wszystkich zapewnić, że będzie to bardzo pracowita kadencja - zarówno dla mnie, jak i dla całego URSS. Już od połowy września wzięliśmy się ostro do pracy i myślę, że pierwsze tego efekty będą wkrótce widoczne. Cieszę się z poparcia jakim mnie obdarzono i wierzę, że podołam powierzanej mi funkcji.

W poprzedniej kadencji URSS byłeś wiceprzewodniczącym. Jak oceniasz ten czas? Jakie są według Ciebie największe sukcesy i porażki poprzedniego Samorządu?

Jak zawsze jest jeszcze wiele do zrobienia. Poprzednią kadencję oceniam jednak bardzo pozytywnie - udało nam się stworzyć znakomicie współpracującą grupę ludzi, która wykazywała się pomy-

słowością i zaangażowaniem przy każdej podjętej przez URSS akcji. Uważam, że to wielki skarb był otoczonymi ludźmi kreatywnymi, z wizjonerskimi projektami w głowie. Myślę, że sukcesów było wiele - np. nowe kampanie społeczne, takie jak „Inżynier z Kulturą” czy „Zielona uczelnia” (obie współtworzone wraz z BIS-em). Po raz pierwszy udało się także podjąć zadowalającą współpracę z wszystkimi organizacjami na AGH. Jeśli chodzi o porażki,

Skład prezydium Uczelnianej Rady Samorządu Studentów - 2008-2010:

- ▶ Dariusz Pasternak WFiIS - Przewodniczący
- ▶ Rafał Krempa WGGiIS - Wiceprzewodniczący
- ▶ Barbara Kogut WMS
- ▶ Beata Olszewska WMN
- ▶ Krzysztof Pytel WIMiC
- ▶ Łukasz Bacza WGIG
- ▶ Łukasz Kaleta WEAIiE
- ▶ Damian Żurawski WH
- ▶ Marcin Rzeźmiński WIMiP

trudno mi znaleźć jakieś spektakularne przykłady. Jednej największej chyba nie było, ponieważ nawet w razie problemów zawsze znalazła się grupa przyjaciół, która pomogła je rozwiązać. Nie da się natomiast ukryć, iż sam URSS, jako organizacja, boryka się czasem z ociężałym aparatem wykonawczym uczelni. Nierzadko zgłaszają się do nas ludzie ze świetnymi pomysłami i ogromnym zapałem do ich realizacji, ale zanim przeprowadzimy ich przez wszystkie kruczki regulaminów i zawiłości związane z biurokracją, niejednokrotnie to pozytywne nastawienie ostygają. Czekają nas sporo pracy, aby ten stan rzeczy zmienić.

Jakie są zatem Twoje główne plany na początek działalności? Co zamierzasz zrealizować w pierwszej kolejności?

Na początku najważniejsze jest dla mnie ujednoczenie wszystkich regulaminów - regulaminu studiów, URSS, Miasteczka Studenckiego itd. To niestety ciężka i mozolna praca, która może potrwać kilka miesięcy. Od tego z pewnością trzeba zacząć. Nie będzie to oczywiście miało negatywnego wpływu na rozwój kulturalny czy sportowy studentów - wręcz przeciwnie. Po zakończeniu tych działań nasza sytuacja będzie w moim odczuciu znacznie lepsza.

Nasza uczelnia należy do ścisłej krajowej elity. Nie wszystko jest jednak idealnie - co chciałbyś zmienić na AGH, aby była ona jeszcze bardziej przyjazna studentom? Jakie działania podejmiesz w tym kierunku?

Na pewno zależy mi na uproszczeniu formalności i zmianach w administracji. Wspomniane wcześniej ujednoczenie regulaminów uważam za absolutny priorytet. Nie bez znaczenia będzie poprawa sytuacji wokół wymian studenckich - chciałbym, by więcej ludzi przyjeżdżało do nas, i odwrotnie. Ważnym elementem jest położenie większego nacisku na sport na AGH. Mamy przecież ku temu coraz lepsze warunki. URSS jest obecny przy wszystkich wydarzeniach na uczelni - będziemy wspierać wszelkie rozwiązania dobre dla studentów i całej Akademii Górniczo-Hutniczej. Chcemy zaproponować szereg korzystnych rozwiązań, wcielać je w życie i efektywnie informować o tym studentów.

Wakacyjna przerwa była bardzo pracowitym okresem pod względem prowadzenia prac inwestycyjnych i remontowych na AGH. Nasza uczelnia sukcesywnie staje się bardziej nowoczesna i funkcjonalna.

Wioleta Koziół

AGH pięknieje!



Co nowego?

Już na pierwszy rzut oka zauważamy nowe inwestycje. Tuż przed wakacjami została oddana do użytku kryta pływalnia na Miasteczku Studenckim. Dawne Studium Wychowania Fizycznego przy ul. Reymonta 7 przebudowano na Centrum Dydaktyczne (budynek U-2). Aby zapewnić studentom lepsze warunki nauczania, uczelnia zainwestowała w nowe sale wykładowe i modernizację pomieszczeń laboratoryjnych w hali technologicznej za pawilonami B1 i B2. Odświeżono także sale dydaktyczne w budynkach B3 i C4 oraz w Gmachu Głównym A0 (zagospodarowano pomieszczenia na trzecim piętrze na sale wykładowe). To jednak tylko część ze sfinalizowanych inwestycji.

AGH nie tylko inwestuje w nowe budynki, ale także, nareszcie, dba o estetyczny wygląd starszej infrastruktury. Z tego powodu wykonano szereg prac remontowych. Najbardziej zauważalną zmianą jest odnowienie głównego traktu komunikacyjnego uczelni. Nie mniej istotne są prace naprawcze przeprowadzone na dachach pawilonów A4, B3, B4, częściowe remonty elewacji budynków A2, A3, C1, C2 oraz przewiązek A1 - C1, A3 - A4, A4 - C4. W A4 i B6 modernizacji uległa instalacja elektryczna, natomiast w pawilonie C2 przebudowano instalację centralnego ogrzewania. W budynkach uczelni wykonano także inne prace remontowe - w salach dydaktycznych i laboratoriach. Część z nich jeszcze nie została zakończona.

Ładniej na Miasteczku

Także mieszkańcy MS zauważyli liczne zmiany. Dostrzegli je przede wszystkim studenci miesz-

kający w nowo wyremontowanym DS 17: - „Cieszę się, że standardy mieszkaniowe w akademikach co roku się poprawiają, ponieważ każdy z nas chciałby czuć się tutaj jak w domu. Mieszkanie w odnowionym pokoju to prawdziwa przyjemność” - mówi Ania, mieszkanka tego akademika. Ponadto przeprowadzono prace naprawcze na dachach akademików „Hajduczek”, „Bonus” i „Promyk”. „Olimp” i „Babilon” doczekały się częściowego odświeżenia elewacji. Odnowiono także nawierzchnie dróg i parkingów przy DS 17 oraz przeprowadzono liczne prace malarskie i elektryczne w domach studenckich.

Wszystko kosztuje

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż tak liczne inwestycje i remonty pociągają za sobą ogromne nakłady finansowe. Same nowe projekty kosztowały uczelnię około 55 mln zł. Na remonty infrastruktury przeznaczono ok. 4 mln zł, natomiast budżet prac na Miasteczku Studenckim zamknął się w kwocie blisko 11 mln zł.

Ciesz się z pewnością fakt, że to nie koniec planów inwestycyjnych. W najbliższych latach władze AGH zamierzają zbudować Centrum Informatyki, Centrum Nanotechnologii oraz Centrum Ceramiki, a także zmodernizować Akademickie Centrum Komputerowe Cyfronet. W dalszym ciągu będą kontynuowane remonty budynków, dróg, parkingów oraz prace przy zagospodarowaniu terenów zielonych. Studentom nie pozostaje więc nic innego, jak tylko cieszyć się z pozytywnych zmian i dopilnować faktu, by każdy z nas jak najlepiej dbał o estetykę i funkcjonalność AGH.

Targi Pracy Centrum Karier

Już 6 listopada pojawi się kolejna okazja do znalezienia ciekawego stażu oraz zdobycia atrakcyjnej pracy. Zapraszamy na kolejną edycję Targów Pracy Akademii Górniczo-Hutniczej.

Opracowała: Agnieszka Kostecka

W programie:

Godz. 10:00 - 17:00 - uroczyste otwarcie, udostępnienie stoisk i ofert dla studentów i absolwentów. W TP AGH biorą udział wystawcy polskich i zagranicznych firm reprezentujących szeroki wachlarz branż adekwatnych do profilu kształcenia na kierunkach technicznych i ścisłych, ale nie tylko. W większości przypadków jeden wystawca reprezentuje kilka oddziałów lub prowadzi akcje rekrutacyjne dla wielu różnych firm.

Na studentów i absolwentów czeka kilkaset ofert pracy: stałej, tymczasowej, wakacyjnej (w tym za granicą, w sprawdzonych i legalnych instytucjach), a także oferty praktyk, staży, stypendiów fundowanych. Przy stoisku Centrum Karier AGH znajdziecie również kilkadziesiąt ofert tych przedsiębiorstw, które nie mogły bezpośrednio uczestniczyć w wydarzeniu.

Ponadto:

- Prezentacje firm planujących zatrudnienie dużej liczby pracowników,
- Możliwość uzyskania informacji bezpośrednio od pracodawcy na temat planów rekrutacyjnych oraz stawianych wymagań,
- Możliwość zapisu na bezpłatne szkolenia z doskonalenia umiejętności interpersonalnych przy stoisku Centrum Karier AGH,
- Katalog targowy, który jest doskonałym przewodnikiem po ekspozycji targowej.

UWAGA: Chcesz wygrać nowoczesnej klasy laptop HP Pavilion? Odwiedź stoisko ArcelorMittal. Laptop zostanie



rozlosowany wśród osób, które wypełnią kartę zgłoszeniową do Klubu ArcelorMittal.

Klub ArcelorMittal rozpoczyna swoją działalność na AGH w ramach

programu edukacyjnego www.zainstalujsie.pl. Nasz miesięcznik, jako Patron Medialny obu tych akcji, serdecznie zaprasza do uczestnictwa w wydarzeniach. Kariera czeka!

XXI Światowy Kongres Górniczy

„Nowe wyzwania i wizje dla górnictwa” – pod tym hasłem w dniach 7 – 11 września odbywał się w Krakowie i Katowicach XXI Światowy Kongres Górniczy. World Mining Congress & Expo to największa konferencja gromadząca górnictwem menedżerską i naukową z całego świata. Przyznanie jej organizacji naszej uczelni było wielkim wyróżnieniem i dowodem uznania za wkład, jaki Akademia Górniczo-Hutnicza wnosi w rozwój i modernizację przemysłu górnictwa.

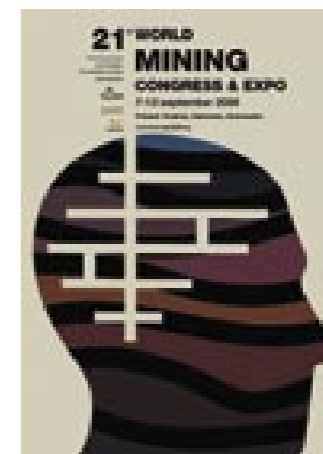
Piotr Janus

Wybór Polski jako organizatora Kongresu nie był przypadkowy – to właśnie w Warszawie, przed 50-ciu laty, miało miejsce pierwsze międzynarodowe spotkanie górników, którego inicjatorem był Bolesław Krupiński – profesor AGH oraz doctor honoris causa naszej uczelni. Poza Krakowem, gdzie odbyły się główne sesje Kongresu, uczestnicy mieli możliwość bezpośredniego zapoznania się z sytuacją polskiego górnictwa (głównie poprzez sesje wyjazdowe do takich miejsc, jak Katowice, Bełchatów czy Lubin). Symboliczną funkcję na tej trasie pełniła Wieliczka, która w zamysłu organizatorów miała nie tylko ukazać historyczną stronę górnictwa, ale także skłonić do refleksji nad rolą i znaczeniem zabytkowych kopalń dla kultury i sztuki.

Obrady odbyły się pod honorowym patronatem m.in. Prezydenta RP oraz JM Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusa, który wspólnie z dr inż. Markiem Całą wygłosił na sesji plenarnej referat pt. *Trendy*

i perspektywy polskiego przemysłu górnictwa. Ponadto jednym z licznych prelegentów był były premier RP, obecnie eurodeputowany, prof. Jerzy Buzek, który przedstawił wizję niskoemisyjnej technologii spalania węgla. Jednakże nie tylko zmiany w górnictwie należały do poruszanych tematów – dyskutowano również o bezpieczeństwie pracy, profilaktyce zagrożeń, ochronie środowiska czy problemie likwidacji kopalń.

Niezwykle interesującym punktem programu Kongresu była artystyczna strona górnictwa, z której istnienia zapewne niewielu z nas w ogóle zdaje sobie sprawę. Zorganizowana na Plantach wystawa *Polskie górnictwo w fotografii*, widowisko plenerowe Skok przez skórę czy



wreszcie pokaz filmów Kazimierza Kutza, to tylko niektóre wydarzenia towarzyszące Kongresowi. Odśloniły one kulturalną stronę górnictwa, pokazując nie tylko jego przemysłową szarość, ale również sposób życia wielu ludzi na świecie.

Nie wiadomo czy XXI Światowy Kongres Górniczy zawita jeszcze kiedyś do Krakowa, ale pewne

jest jedno: wrześniowy zjazd umożliwił fachowcom z całego świata dyskusję o przyszłości tej niezwykle istotnej gałęzi przemysłu, jak również podkreślił naukowy prestiż naszej uczelni, która górnictwem ma przecież w nazwie.

ZainSTALuj się!

Bezpłatne warsztaty branżowego języka angielskiego, szkolenia z zarządzania projektami, a dla najlepszych kursy językowe za granicą. Wszystkie te działania to elementy projektu „ZainSTALuj się”, który ma na celu zachęcić młodych ludzi do kształcenia się na studiach inżynierskich. Inauguracja już 6 listopada podczas Targów Pracy Akademii Górniczo-Hutniczej.

Aleksandra Pękała

Program edukacyjny „ZainSTALuj się”, którego inicjatorami są ArcelorMittal Poland S.A. wraz z Polskim Stowarzyszeniem Zarządzania Kadrami, jest skierowany do studentów kierunków inżynierskich oraz uczniów szkół kształcących umiejętności techniczne. Jest on odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na inżynierów na polskim rynku pracy.

Według rankingu najbardziej poszukiwanych zawodów w Polsce w 2008 roku, zawód inżyniera znalazł się na 4 miejscu. Natomiast prognozy pokazują, że za rok będzie brakowało w Polsce już 55 tys. inżynierów różnych specjalności, a za pięć lat – ponad 76 tys. Biorąc pod uwagę powyższe przewidywania, organizatorzy Programu „ZainSTALuj się” zdecydowali się zaprosić do współpracy zarówno przedstawicieli władz województwa śląskiego jak i małopolskiego, dwie największe uczelnie tech-

niczne (w tym Akademię Górniczo-Hutniczą), dwie szkoły średnie przygotowujące do podjęcia studiów inżynierskich oraz media.

Poprzez nawiązanie bezpośrednich kontaktów z uczelniami, przybliżenie oferty studiów technicznych, bliską współpracę z mediami oraz pokazanie możliwości jakie oferuje młodym inżynierom polski rynek pracy, organizatorzy projektu pragną zachęcić młodych ludzi do kształcenia się na studiach inżynierskich, co w efekcie pomoże zapewnić płynność rozwoju polskiej gospodarki.

Twórcy akcji mają nadzieję zainteresować tematyką edukacji, zagadnieniami związanymi z innowacyjnością i rozwojem branży stalowej oraz bieżącymi problemami rynku pracy, studentów, pracodawców i wszystkie te osoby, które są odpowiedzialne za edukację przyszłych inżynierów. Zachęcają oni jednocześnie wszystkich studentów za-



interesowanych karierą w branży stalowej, a także bezpłatnymi warsztatami z branżowego języka angielskiego i warsztatami z zarządzania zasobami ludzkimi, do aktywnego udziału w programie. Inauguracja Klubu ArcelorMittal AGH, odbędzie się 6 listopada 2008, podczas Targów Pracy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Każda osoba, która tego dnia wypełni deklarację członkowską i dołączy do Klubu ArcelorMittal, weźmie także udział w losowaniu laptopa HP Pavilion dv5 - 1030ew FM397EA.

Jako patron medialny projektu zachęcamy Was do odwiedzenia strony www.zainstalujsie.pl, jak również do skorzystania z wielu propozycji jakie przygotowali dla Was twórcy projektu.

Utrata dowodu osobistego, prawa jazdy czy karty miejskiej to sytuacja przysparzająca wiele kłopotów i nerwów. Mamy jednak dokument, który naprawdę, w pewnych okolicznościach, warto zgubić – jest nim legitymacja studencka.

Agnieszka Kostelecka

„Zagubione” legitymacje

Prosty przepis na zachowanie zniżek

Nasz studencki dokument gubimy oczywiście tylko „na niby” i tylko dla potrzeb naszego dziekanatu – po V roku studiów lub między studiami 1-go i 2-go stopnia. Po co? Aby zachować zniżki, do których legitymacja studencka uprawnia. Wielu studentów nie oddaje więc swoich legitymacji w momencie obronienia pracy, ale korzysta ze zniżek do daty, będącej końcem ważności legitymacji (31 marca lub 31 października), albo jeszcze dłużej. Dłużej, ponieważ podrobienie „starej legitymacji” było dla wielu dziecinnie proste – czerwony tusz i odpowiedniej wielkości moneta wystarczyły, by ulgami cieszyć się przez tyle semestrów, ile „wolnych okienek” na legitymacji.

To się optaca

Legitymacja studencka jest jedną z rzeczy, które doceniamy dopiero, gdy je tracimy. Uprawnia do zniżek nie tylko w pociągach i autobusach. Po ukończeniu studiów wielu z nas odczuje wzrost kosztów życia związany z brakiem tradycyjnej papierowej książeczki lub nowoczesnej ELS. Bilety „normalne” będziemy kupować nie tylko w publicznych środkach transportu ale także w teatrach, kinach i muzeach. Poza strawą „duchową” wzrosną również koszty żywienia – tanie „studenckie” obiady pozostaną tylko wspomnieniem. A gdy z rozpacz po utracie legitymacji i związanych z nią przywilejów postanowimy utopić smutki w kuflu piwa – również możemy się rozczarować – promocja ty-

pu „studenci – 5 zł” będzie już nie dla nas. Z wyżej wymienionych, oszczędnościowych powodów, wielu studentów decyduje się na, formalnie nielegalne, przedłużenie najlepszego okresu życia. Pozostaje jednak pytanie, kiedy właściwie kończymy studia i do którego momentu w sposób legalny możemy ze studenckich przywilejów korzystać.

Ilość „zagubionych legitymacji” nie jest zbyt duża i zależy przede wszystkim od tego, kiedy nasz wydział wymaga oddania dokumentu. Na GGIOS, EAIIIE i IMIP studenci legitymacji nie gubią, bo oddają je w momencie odbioru dyplomu, więc nie mają po prostu takiej potrzeby. Na Wydziale Zarządzania „zaginięcia” są sporadyczne. Chociaż w dokumentach potrzebnych do rejestracji pracy mamy legitymację, to jednak osoby które dojeżdżają, mogą spokojnie korzystać z niej do odbioru dyplomu.

Kim jest student?

Pytanie to w społeczności studenckiej wydaje się być co najmniej retorycznym, odpowiedź może jednak sprawić pewne trudności. Logika wskazywałaby, że legitymacja studencka powinna być odbierana nam w momencie, gdy przestajemy studiować. Ale czy studentem jest jeszcze osoba, która obroniła pracę i czeka na wydanie dyplomu? Na większości wydziałów legitymacje oddaje się do dziekanatu przy odbiorze dyplomu, czasem jednak już przy rejestracji pracy dyplomowej – czyli nawet kilka miesięcy wcześniej. W Regulaminie Studiów możemy odnaleźć następujące stwierdzenie: „Student po zdaniu egzami-

nu dyplomowego staje się absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej” (§25, pkt. 21). Kiedy więc powinniśmy oddać legitymację? Regulamin nie wypowiada się jednoznacznie na ten temat. Z tego samego paragrafu możemy się dowiedzieć, że student, aby być dopuszczonym do egzaminu dyplomowego, musi złożyć „wszystkie wymagane przez Dziekana dokumenty”, czyli również legitymację. Szkoda, że sytuacja nie przedstawia się tak samo na wszystkich wydziałach. Zrozumieliśmy, że ze zniżek nie wolno korzystać, gdy nie ma się do nich prawa, ale skoro na większości wydziałów legitymacji można używać do czasu odbioru dyplomu, zapewne mogłoby być tak wszędzie.

Falszerstwo

- Art. 270 Kodeksu Karnego

Innym problemem jest podrabianie legitymacji. Jeśli konduktor w pociągu złapie nas z „falszywką”, to informacja o takim zdarzeniu trafia na uczelnię. Niejednokrotnie do Działu Nauczania puka policjant, wzywając pracowników na przesłuchania. Takie przypadki niestety się zdarzają. Podrobienie pieczętki i daty to fałszerstwo, za które odpowiada się karnie. Dlatego zamiast łamać prawo czy wymyślać historyjki o tym jak legitymacje utonęły, spłonęły lub zostały wyprane w pralce, lepiej wspomnieć się w dziekanacie o to, aby można je było zachować do momentu rzeczywistego odejścia z uczelni.

Więcej w Radiu 17 - słuchaj 26.10 o godz. 19.05. Zapraszamy!

fot. KSAF AGH, Michał Kopec

Kierunki zamawiane

Brak wyspecjalizowanych kadr, wyptywający z niskiego zainteresowania kierunkami technicznymi, to problem z którym od pewnego czasu boryka się polski rynek pracy. Odpowiedzią na te trudności ma być wprowadzenie tzw. „kierunków zamawianych”. Czy rzeczywiście jest to lek na całe zło?

Agnieszka Kostelecka

Zamówienie na absolwenta

Mechatronika, budowa maszyn, matematyka – nazwy tych kierunków na maturzystów nie działają zbyt zachęcająco. Brakuje nam jednak specjalistów z dziedzin matematycznych i technicznych, a proponowane kierunki kształcenia nie odpowiadają zapotrzebowaniu na fachowców w konkretnych działach gospodarki. Sposobem na problemy jest program kierunków zamawianych. Ma on obejmować nie tylko zwiększanie limitu miejsc na studiach i stypendia, ale także kursy wyrównawcze z matematyki i fizyki. W tym roku projekt dopiero startuje, ale w przyszłych latach skala działania i środki na niego przeznaczone będą znacznie większe (w rozpoczynającym się roku akademickim programem objęto 47 uczelni; najwięcej – po 5 – w Krakowie i Warszawie).

Jak to działa?

Na naszej uczelni dodatkową rekrutację w związku z projektem uruchomiono na kierunkach: inżynieria biomedyczna (MSiB), energetyka (MSE), elektrotechnika (WEAiE), mechatronika (WIMiR), mechanika i budowa maszyn (WIMiR) oraz matematyka (WMS).

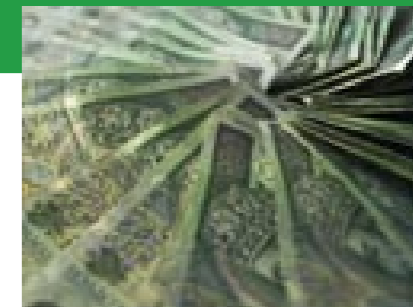
W sumie na AGH programem zostanie objętych 60 studentów (po 10 na każdym kierunku, 5 najlepszych otrzyma stypendia). Nie jest więc tak, że przyjęcie na studia w ramach programu automatycznie pociąga za sobą przywilej otrzymywania stypendium w wysokości 1000 zł miesięcznie przez pięciu studentów z największą liczbą punktów uzyskanych na maturze. Nie jest ważne przy tym czy studenci dosta-

li się na dany kierunek w pierwszej rekrutacji (zanim wszedł on do puli „kierunków zamawianych”) czy w dodatkowej – wszyscy mają jednakowe szanse. Istotne jest jednak to, aby studia na dotowanym kierunku były pierwszymi w życiu danej osoby – w innym przypadku pieniądze nie mogą być przyznane. To, że ktoś dostał stypendium na pierwszym roku nie oznacza też, że będzie otrzymywał je stale – w kolejnych latach studiów 1000 zł przyznane będzie pięciu osobom, które uzyskają najlepsze wyniki za miniony rok. Z punktu widzenia studenta pierwszego roku, program ma jedną, zasadniczą wadę, która może być przyczyną późniejszego stresu – w przypadku nie zaliczenia roku lub rezygnacji ze studiów, pieniądze należy po prostu zwrócić.

Wydaje się, że z powstania programu kierunków zamawianych można się tylko i wyłącznie cieszyć; zyskują na nim wszystkie strony. Pojawiają się jednak głosy krytyczne – studenci innych kierunków czują się dyskryminowani. - „Taki pomysł to zwykłe przekupstwo, poza tym nie ma gwarancji, że osoby, które otrzymywały tak wysokie stypendium będą pracować na rzecz polskiej gospodarki. Jest jeszcze jedno zagrożenie – niezdrowa atmosfera rywalizacji o pieniądze, która z pewnością zagości wśród studentów kierunków zamawianych” – ocenia Marcin, student Inżynierii Środowiska z WGGiOŚ.

Nie tędy droga

Pieniądze kuszą, ale problem braku chętnych na dane studia może zostać nie rozwiązany. Warto się zastanowić, dlaczego młodzi ludzie nie garną się do pewnych zawodów. Grażyna Czop-Sliwińska, Kierownik Centrum Karier AGH, sugeruje, że w rozwiązaniu pro-



blemu pomogłaby współpraca między Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ważne jest to, aby już w szkole średniej młodzież otrzymywała wskazówki dotyczące korzyści płynących ze studiowania danego kierunku: - „Obecnie wybór studiów to nadal w wielu wypadkach podążanie za modą, która nie odzwierciedla oczekiwań rynku pracy. Tymczasem gospodarka, oprócz absolwentów wymienionych kierunków zamawianych, domaga się wykwalifikowanych pracowników z grupy tzw. kierunków tradycyjnych. Polscy i zagraniczni pracodawcy zaczynają odczuwać poważny brak dobrze przygotowanych (i znających język angielski) absolwentów w takich dziedzinach jak górnictwo, metalurgia czy wiertnictwo” – ocenia Grażyna Czop-Sliwińska.

Można odnieść wrażenie, że program kierunków zamawianych leczy jedynie objawy, a nie przyczyny. Zdecydowanie potrzebne jest rozwiązanie dotyczące całości problemu. Być może do przyciągnięcia studentów na kierunki techniczne przyczyniłaby się rzetelna informacja u z y s k a n a w szkole średniej – o tym, na czym dany kierunek właściwie polega i jak szerokie perspektywy pracy za sobą pociąga.

Więcej o problemie w artykule „Humanista i inżynier na rynku pracy” (s.22-23)

fot. KSAF AGH, Grzegorz Baran

Europejskie Centrum Gier w Krakowie

Znacie to uczucie, gdy za pomocą gry komputerowej przenosimy się w świat fantastycznych stworów, gangsterskich porachunków czy wyścigów samochodowych? Wielu z nas podnosi się wtedy zapewne poziom adrenaliny. A czy zastanawialiście się kiedykolwiek, jak się robi dobrą grę komputerową? Jak sprawić, by przyciągała ona uwagę grafiką, ciekawymi efektami specjalnymi, poziomem trudności czy w końcu interesującą fabułą?

Bernadeta Boczar

Niedługo nasze gry mogą stać się już nie tylko sposobem spędzania wolnego czasu, ale także dobrze płatną profesją. Ma się do tego przyczynić powołanie Europejskiego Centrum Gier oraz międzyuczelnianych studiów podyplomowych, utworzonych przez Akademię Górniczo-Hutniczą i Uniwersytet Jagielloński.

24 lipca tego roku w Collegium Novum UJ odbyła się konferencja prasowa, która zainicjowała powstanie European Games Center w Krakowie. Koordynatorem całego przedsięwzięcia został Krakowski Park Technologiczny, przy współudziale takich firmy jak: CD Projekt (twórca „Wiedźmina”), Nibris (producent gier na konsole) czy Gry-Online. Poza tym, swoje zainteresowanie zgłosił także Microsoft, który chce aktywnie uczestniczyć w tworzeniu instytucji.

Same studia będą podzielone na tzw. trzy moduły: projektowanie gier, programowanie gier oraz tworzenie assetów audiowizualnych. Kształcenie przeznaczone będzie dla tych osób, które mają co najmniej licencjat lub pierwsze trzy lata studiów magisterskich z pokrewnego kierunku. Pierwszy moduł to zajęcia przede wszystkim z pisania scenariuszy gier video, pro-

jektowania interfejsu użytkownika, grafiki, reżyserii czy montażu. Drugi moduł będzie skupiał się na zajęciach z programowania, sztucznej inteligencji czy projektowania silnika gry. Trzeci to przede wszystkim edukacja z zakresu estetyki i psychologii percepcji, animacji komputerowej, grafiki 2D i 3D oraz tworzenia efektów dźwiękowych. Centrum ma ruszyć dokładnie 16 lutego 2009 roku. W dalszym etapie planowane jest utworzenie także studiów licencjackich i magisterskich.

Całe przedsięwzięcie ma na celu stworzenie Europejskiej Doliny Gier, w skład której ma wchodzić najnowocześniejsze w Europie studio motion capture, animacji i produkcji dźwiękowej (z salami do postsynchronów i post-processingu dźwięku). Siedziba placówki usytuowana zostanie w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Reymonta. Pomysł dobry, choć kosztowny. Na realizację całego przedsięwzięcia potrzeba bowiem około 10 milionów złotych. Dlatego organizatorzy starają się pozyskać fundusze z Unii Europejskiej, a także od indywidualnych sponsorów, których poszukiwania nadal trwają. Patronami projektu są Minister Spraw Zewnętrz-

nych i Administracji oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Autorzy pomysłu są przekonani, że całość to bardzo dobra inwestycja. Uzasadniają to kilkoma czynnikami. Po pierwsze, jak podają statystyki, gry wideo są obecnie najbardziej dynamicznie rozwijającą się dziedziną rozrywki i edukacji. W raporcie stworzonym przez firmę PricewaterhouseCoopers czytamy bardzo optymistyczne prognozy, przewidujące, że w latach 2007-2012 wartość światowego rynku gier wideo zwiększy się z 41,9 do 68,3 miliarda dolarów i będzie rosła na średnim rocznym poziomie 10,3 procenta. Liczby zatem mówią same za siebie.

Cóż, minęły czasy kiedy w jesienne wieczory grało się w chińczyka, Scrabble czy zdobywało się fortunę w popularnej niegdyś grze Eurobiznes. Dziś zdobywamy mocarstwa, wygrywamy bitwy i wojny już nie na planszy, ale w wirtualnej rzeczywistości. Gry komputerowe cieszą się ogromną popularnością na całym świecie, a zatem to doskonały moment na tworzenie tego typu studiów. Zwłaszcza w perspektywie wykształcenia osób, które będą mogły z łatwością znaleźć pracę.

O projekcie „AGH lokomotywą postępu” informowaliśmy Was obszernie w ubiegłym roku akademickim. Po wakacjach wracamy do tego tematu by sprawdzić, jak wyglądają postępy w pracy. Pod koniec sierpnia nastąpiło przetransportowanie Ty2-559 z Krakowa na Śląsk, gdzie odbywa się remont parowozu. Przewóz naszej uczelnianej maskotki umożliwiło PTK Holding S.A. z Zabrze, z pomocą załogi Skansenu w Pyskowicach.

Marta Bakaj



„Żyleta” w rękach ekspertów

Dokładny termin ustawienia lokomotywy na terenie AGH nie jest jak na razie dokładnie znany, ale pomysłodawcy planują, by odbyło się to jeszcze w tym roku. Wszystkich tych, którzy nie mogą się doczekać widoku parowozu pomiędzy

głównie „Żyleta” wykazuje dwóch braci Jakubina, którzy parowozom poświęcają niemal całe swoje życie. Oprócz dużego wkładu w kolejny symbol naszej uczelni, mają oni również wspólną cechę z samą Akademią. Otóż jeden z nich pracuje obsługując lokomotywę

ZNiUT, pan Hrabak, codziennie osobiście dogląda wszystkich prac”. Muszę przyznać, że byłam tak ciekawa, jak wygląda precyzyjny remont 120-tonowego kolosa, że postanowiłam zobaczyć go na własne oczy. Po tym, co zobaczyłam, zrozumiałam, że w słowach Łukasza nie było ani krzty przesady.

Renowacja lokomotywy jest drogim przedsięwzięciem, podobnie jak poprzednie etapy projektu, ale dzięki przedsiębiorczości i pomysłowości organizatorów, uczelnia do tej pory nie była obciążona kosztami. Trwające od ponad miesiąca prace nad odnowieniem „Żyleta”, wiążą się z bardzo wysokimi nakładami finansowymi, dlatego też koordynatorzy projektu rozglądają się za sponsorami.

Należy wspomnieć, że nad studentkim projektem „AGH Lokomotywą postępu”, patronat objął Prezydent Miasta Kraków Jacek Majchrowski oraz J.M. Rektor AGH Antoni Tajduś. Cała akcja odbywa się przy Ośrodku Historii Techniki z Muzeum AGH.

Dzięki zaangażowaniu i pasji wielu ludzi, pozostaje nam już tylko czekać z niecierpliwością na rezultaty ich ciężkiej pracy. BIS, jako patron medialny przedsięwzięcia, będzie na bieżąco informował o postępach akcji.



budynkami B-4 i B-5 pragniemy poinformować, że prace nad renowacją idą pełną parą, a fotorelację z remontu można oglądać na stronie Koła Naukowego Firma (www.firma.agh.edu.pl).

Od samego początku projekt wspierają członkowie Towarzystwa Ochrony Zabytków Kolejnictwa i Organizacji Skansenu Pyskowice - ich zaangażowanie szczególnie widoczne jest właśnie na etapie remontu, przy którym służą oni ogromną wiedzą i doświadczeniem. Najwięcej zamilowania i uwa-

huć, drugi natomiast w kopalni. Trzeba przyznać, że to niezwykle, ale i symboliczny zbieg okoliczności.

Jeden z pomysłodawców całej akcji, Łukasz Wzorek, tak relacjonuje obecny stan prac:

- „Wszystko co się da, ekipa remontowa robi na wysoki połysk. Można powiedzieć, że bawią się oni w wielkobiętkowe zegarmistrzostwo, przez co każdy szczegół jest dopracowany niezwykle starannie i bardzo solidnie. Kierownik Wydziału Napraw Wagonów

Bezczas

– zaproszenie na wystawę

Wystawa „Bezczas” to fotograficzna podróż do innego świata, w którym czas wydaje się nie mieć znaczenia. Bohaterami fotografii są zwykli ludzie, śpieszący do pracy, idący po wodę i niosący naczynia na głowach. To osoby uchwycone podczas ślubów, pogrzebów, gdzieś podczas podróży czy pracy. Postacie posiadające marzenia i nadzieje na lepsze jutro.

Arkadiusz Cygan

Wszystkich łączy dziwny, niewytłumaczalny nastrój i spokój. Forma czarno-białych fotografii, tworzonych za pomocą starego, niedoskonałego sprzętu fotograficznego, ma przywołać na myśl odległe czasy oraz delikatnie odrealniony świat i przedstawiać sytuacje oraz ludzi „poza czasem”.

Bezczas, to impresja na temat świata oddzielonego od zegara, który jakby został pominięty w cywilizacyjnej pogoni za doskonałością. To próba pokazania świata prostego i zarazem pięknego oraz bohaterów, którzy potrafią trwać, czekać – po prostu być.

Zdjęcia powstały podczas projektu budowania szkoły „Uczmy się pomagać, młodzi dla Tanzanii”. Studenci krakowskich uczelni zrzeszeni w kole naukowym Instytutu Badań nad Cywilizacjami, działającym przy Wyższej Szkole Europejskiej im. Ks. Tischnera w Krakowie, wyjechali na miesiąc do Kiabakari w Tanzanii, aby pomagać w powstawaniu przedszkola oraz szkoły zawodowej. Budowa prowadzona jest przez polskiego księdza Wojciecha Kościelniaka, który przyczynił się także m.in. do tworzenia ośrodka zdrowia p.w. Błogosławionego Pier Giorgio Frassati w Kiabakari. Koszty bu-



dowy instytucji pokrywane są ze składek oraz darowizn dobrowolnych darczyńców.

Prace prezentowane na wystawie są dostępne w limitowanej serii 10 sztuk. Zdjęcia zostały wykonane za pomocą techniki analogowej, bez stosowania manipulacji programami do obróbki cyfrowej. Ich autorem jest nasz redakcyjny kolega, Jan Wolak-Dyszzyński.

Całkowity dochód ze sprzedaży prac zostanie przekazany na budowę Szkoły Zawodowej w Kiabakari w Tanzanii. Serdecznie zapraszamy!

BESTroski początek roku akademickiego!

BEST. Być może to krótkie słowo obito Ci się już kiedyś o uszy? Jeśli jesteś studentem pierwszego roku - niekoniecznie, ale z pewnością usłyszysz je w trakcie swoich studiów niejedną raz i to nie tylko dlatego, że jest to jeden z najczęściej używanych angielskich przymiotników.

Board of European Students of Technology to organizacja studencka, której skrót nazwy nie jest przypadkowy. BEST działa obecnie w 30 krajach europejskich na 79 uczelniach technicznych. I stale się rozwija! Jesteśmy znani z wysyłania studentów na najatrakcyjniejsze kursy naukowe. Ponadto wiosną każdego roku zapraszamy studentów wszystkich polskich uczelni, przy których działa BEST, do wzięcia udziału w BEST Engineering Competition. Lokalnie organizujemy także cieszące się ogromnym zainteresowaniem Inżynierskie Targi Pracy. Warto się do nas przyłączyć chociażby po to, by przekonać się na własnej skórze jak udaje się nam z sukcesem tworzyć te wszystkie przedsięwzięcia.

Najbliższym planowanym przez nas wydarzeniem jest **BEST Day**. - „Już 29 października czeka Was wyjątkowy dzień pełen atrakcji przygotowanych przez naszą organizację. W ciągu tego dnia chcemy przybliżyć BEST jak największej ilości osób, dlatego zaplanowaliśmy stoiska informacyjne zarówno na terenie uczelni, jak i na Miasteczku Studenckim. Będziemy z pewnością widoczni!” – mówi Bożena Jagło, koordynator wydarzenia. BEST Day to także okazja do wzięcia udziału w przygotowanych przez profesjonalnych trenerów szkoleniach z zakresu umiejętności miękkich oraz spędzenia z nami czasu, w nieformalnej atmosferze, wieczorem podczas grilla i imprezy integracyjnej zorganizowanej w klubie „Karlik”, podczas której będzie można zaataczyć Zorbę z prawdziwymi Grekami. Szczegó-

wy program dnia znajdziesz na naszej stronie internetowej – www.BEST.krakow.pl oraz na plakatach. Zapraszamy Was już dziś do spędzenia tego niepowtarzalnego dnia z nami!



Do 22 października aplikować można na **zimowe Kursy Naukowe BEST**. Sprawdź już dziś dostępne w najbliższym sezonie Kursy i wybierz te, które Cię interesują. Napisz krótki list motywacyjny po angielsku i zwiędzaj Europę za grosze!

Chcesz poszerzyć własne horyzonty? Zmienić coś w swoim życiu? Zauważyłeś, że studia to nie tylko wiedza zdobywana na uczelni, ale także doświadczenia poza nią i rozwój osobisty? A może kochasz podróże, chcesz zwiędzać Europę, zawierać nowe znajomości i znakomicie się bawić? Jeżeli:

- jesteś osobą ambitną,
- chcesz od życia czegoś więcej,
- jesteś otwarty/a na nowe doświadczenia i wyzwania ...

... BEST został stworzony specjalnie dla Ciebie!

BEST jest moim sposobem na studia. Żyję aktywnie, dużo podróżuję. W wielu miejscach w Europie mam przyjaciół, u których zawsze mogę się zatrzymać. Mogę też śmiało powiedzieć, że BEST nauczył mnie do tej pory co najmniej tak dużo, jak moje studia – przekonałem się, że w grupie osiąga się więcej niż w pojedynkę. Gdy aplikowałem do BEST-u blisko dwa lata temu, promował się on hasłem „Zdziwisz się jak wiele może organizacja studencka!”. Przyznaję, zdziwiłem się. Teraz, gdy kieruję pracami naszej krakowskiej grupy BEST-u, chciałbym bardziej niż kiedykolwiek wcześniej pokazać jak największej ilości osób, jak ciekawie można spędzić studia. Przyjdź na organizowaną przez nas rekrutację – nic nie stracisz, a możesz wiele zyskać!

Józef Lisowski,
Prezes BEST Kraków

Daj nam się poznać!

Wypełnij już dziś ankietę rekrutacyjną pod adresem www.rekrutacja.BEST.krakow.pl i przekonaj się na własnej skórze, jak to jest być BESTią!

Rock'n'roll na dachu

Masz zespół? Tworzysz muzykę? A może po prostu kochasz rock'n'rolla? Jeśli udzielisz twierdzącej odpowiedzi na którekolwiek z powyższych pytań, oznacza to, że nie może Cię zabraknąć na koncertach w ramach I edycji Przeglądu Zespołów Rockowych „DachOFFka”, który 30 września został zainaugurowany w Klubie Zaścianek.

Aleksandra Pękala

Przegląd, którego organizatorami są Fundacja Studentów i Absolwentów AGH **Z4 ZAŚCIANEK** Rostafińskiego 4, Kraków

wraz z Radiem17, jest skierowany do wszystkich, którzy szukają swojej szansy na zaistnienie na rynku muzycznym. DachOFFka składa się z dwóch etapów. Pierwszym są cotygodniowe koncerty eliminacyjne w klubie studenckim Zaścianek. Aby tu trafić, należy nadesłać formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.dachoffka.radio17.pl, wraz z wszystkimi wymaganymi materiałami. Spośród zgłoszeń zostaną wyłonieni szczęśliwcy, którzy będą mieli okazję wystąpić na legendarnej

scenie Zaścianka. Ich występy, poza publicznością, oceniać będzie profesjonalne jury. Liczy się zatem nie tylko umiejętność rozbawienia słuchaczy, ale i poziom artystyczny występów oraz obycie ze sceną. Choć kryteria brzmią być może groźnie, organizatorzy zapewniają, że nie ma się czego obawiać, gdyż DachOFFka jest w swej formule imprezą bardzo otwartą, a jedyną żelazną zasadą jest czas trwania koncertu – co najmniej 60 minut.

Drugim etapem DachOFFki będzie koncert finałowy, w którego formie tkwi wyjaśnienie oryginalnej nazwy przeglądu. Będzie on miał miejsce na dachu jednego ze studenckich klubów. Wystą-



pią wtedy zwycięzcy eliminacji, czyli 10 najlepszych zespołów wybranych przez jury. Zachęcamy wszystkie zespoły do zgłaszania się do części konkursowej, a publiczność możemy zapewnić, że dobrej zabawy nie zabraknie.

90 lat AGH

4 października zainaugurowany został jubileuszowy, 90 rok akademicki w historii naszej uczelni. Główne uroczystości z tej zaplanowane są na maj 2009 roku. Już teraz warto jednak przypomnieć o tym fakcie. Ideą organizatorów jest bowiem umożliwienie studentom aktywnego udziału w organizacji uroczystości.

Aleksandra Pękala

Akademia Górniczo-Hutnicza to jedna z najstarszych uczelni technicznych w Polsce. Powstała prawie równocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, a w uroczystości otwarcia osobiście uczestniczył Marszałek Józef Piłsudski. Jubileusz 90-lecia to ważne wydarzenie w historii AGH. Będziemy je uroczystie obchodzić w dniach 28-30 maja 2009 roku.

Organizację jubileuszu powierzono Fundacji dla Akademii Górniczo-Hutniczej, która powstała w 2007 roku i jest jedną z najmłodszych fundacji wspierających działalność uczelni. Ramowy program uroczystości 90-lecia AGH przedstawia się następująco:

- 28 maja 2008 r. (czwartek) – sesje naukowe i spotkania na Wydziałach;

- 29 maja 2008 r. (piątek) – uroczysta Akademia Jubileuszowa, koncert na Rynku Głównym oraz „wielkie spotkanie po latach”;

- 30 maja 2008 r. (sobota) – piknik z udziałem studentów i absolwentów, koncerty, spotkania.

Jubileusz to również okazja do pokazania dorobku i historii Akademii. Jak dowiedzieliśmy się od Prezesa Zarządu Fundacji dla Akademii Gór-

niczo-Hutniczej, dr inż. Jerzego Kickiego, przewidywane jest także wydanie efektownego albumu „Minerały w kolekcji AGH”, „Kroniki 90-lecia Uczelni”, oraz pozycji pod tytułem „AGH w anegdocie”. Nasz miesięcznik również planuje włączyć się w te działania, przygotowując na tę okazję specjalne wydanie magazynu.

Już dziś zachęcamy Was do włączenia się w organizację Jubileuszu. Organizatorzy gorąco zapraszają wszystkie organizacje studenckie do aktywnej współpracy w realizacji obchodów 90-lecia.



Gdzie są rowery?

W kwietniowym numerze informowaliśmy, że już od nowego roku akademickiego będzie czynna uczelniana wypożyczalnia rowerów. Niestety, władze naszej uczelni przeceniły swoje możliwości, a miasto wyprzedziło w realizacji pomysłu. Od października będzie można wypożyczać rowery, ale nie na AGH, lecz w ramach miejskiej wypożyczalni w Krakowie.

Ewelina Czechowicz

Wychodząc naprzeciw studentom, uczelnia postanowiła ułatwić komunikację pomiędzy Miasteczkiem Studenckim a głównymi budynkami. Wiecznie zakorkowana ulica Czarnowiejska, stale spóźniająca się i zapchane autobusy oraz inne atrakcje oferowane przez MPK, miały iść w niepamięć. Pomysł akcji „Rower dla studenta” pojawił się ponad rok temu. W pierwszym zamyśle miała to być zupełnie zautomatyzowana wypożyczal-



nia o bezobsługowym charakterze. Jednak w praktyce okazało się, że nie stać nas na takie rozwiązanie. „Oferty, które napłynęły przewyższyły trzykrotnie środki, które mogliśmy przeznaczyć na ten cel, dlatego obecnie budujemy rozwiązanie zastępcze. Organizujemy dwie wypożyczalnie rowerów obsługiwane przez pracowników a system automatycznego wypożyczania spróbujemy zbudować z pomocą dyplomantów.” – mówi Henryk Ziolo, kanclerz AGH.

W najbliższym czasie zostanie zorganizowany przetarg na zakup rowerów i czytników. Do wypożyczenia roweru będziemy potrzebowali legitymacji studenckiej, dzięki której zalogujemy się w systemie odbierając sprzęt. Nasze rowery, podobnie jak miejskie, będą także nośnikami reklam, dzięki czemu po części zwrócą się koszty ich zakupu. Jednak najbardziej interesującą nas kwestią jest to, kiedy będziemy mogli w końcu wypożyczać rowery? Kanclerz odpowiada: - „Z uwagi na zimę rowery będą wiosną, chyba, że wróci złota jesień w listopadzie”. Trzymamy za słowo!

Nowości filmowe

Reżyserka Isabel Coixet, znana u nas ze świetnego filmu „Życie ukryte w słowach”, postanowiła zaadaptować znaną i kontrowersyjną powieść Philipa Rotha - „Konające zwierzę”. „Elegia” opowiada historię siedemdziesięcioletniego, popularnego nowojorskiego krytyka i profesora Davida Kepesha (w tej roli Ben Kingsley), który nawiązuje romans z dwudziestocześcioletnią, przepiękną studentką, Consuelą (niesamowita w tej roli Penélope Cruz). On, wytrawny uwodziciel, a zarazem mężczyzna w podeszłym wieku, jest coraz bardziej świadomy swojej starości i utraty witalnych zdolności. W związku z Consuelą angażuje się w coraz większą miłość i zarazem popada w obsesyjną zazdrość. Doznaje uczuć, których nie było mu dane wcześniej tak dosadnie poznać. Jest to opowieść o popędzie i miłości oraz lęku przed przemianami. Książki Philipa Rotha stanowią trudny materiał do adaptacji a zarazem wyzwanie dla ambitnego reżysera i scenarzysty. W tym przypadku powstał inteligentny, dobrze zrobiony od strony formalnej film. Niestety, z wyczuwalnymi brakami. Może dlatego, że niektórych rzeczy nie da się tak łatwo pokazać na ekranie. Obraz z pewnością warto obejrzeć choćby dla samych intrygujących dialogów i świetnej gry Penélope. Niewątpliwie jednak jeszcze lepiej jest przeczytać książkę.

Elegia (Elegy) USA 2008; reż. Isabel Coixet, scen. Nicholas Meyer, zdj. Jean-Claude Larrieu; wyst. Penélope Cruz, Ben Kingsley, Peter Sarsgaard, Dennis Hopper.

Fatih Akin, czołowy światowy reżyser, w 2004 roku nakręcił obsypany wieloma nagrodami film „Głową w mur”. Otworzył nim trylogię, którą ma łączyć wspólny mianownik tematyczny: miłość, śmierć i zło. Tym razem do polskich kin wchodzi druga część - „Na krawędzi nieba”. Film ten składa się z trzech partii - opowieści o trzech rodzinach, których losy niespodziewanie się splottują. Wśród palety postaci jest emerytowany wdowiec, Ali, który wiąże się z prostytutką Yeter. Pojawia się też jego syn Najet, profesor literatury niemieckiej, szukający swojego miejsca w życiu. Jest też młoda niemiecka studentka Lotte, która z miłości i z poczuciem misji opuszcza swoją kochającą matkę, aby pomóc zbuntowanej Ayten. Wszyscy oni muszą przebyć „długą drogę”, nie wszystkim jednak się to uda. W tle filmu rozbrzmiewa czarująca turecka muzyka, a krajobraz ubarwiają piękne orientalne pejzaże. „Na krawędzi nieba” zdobyło kilkanaście nagród, w tym Złotą Palmę za scenariusz na festiwalu w Cannes oraz Europejską Nagrodę Filmową. Fatih Akin, jak mało kto, potrafi w swoich filmach wykaazać się dużą zdolnością do empatii i niezwykłą precyzją w oddawaniu detali. Także i tym razem doskonale to widać.

Na krawędzi nieba (Auf der anderen Seite) Niemcy, Turcja 2007; reż. i scen. Fatih Akin, zdj. Rainer Klausmann, muz. Shantel; wyst. Nurgül Yesilçay, Baki Davrak, Tuncel Kurtiz.

„Rysa” Michała Rosy to długo oczekiwana polska produkcja, która już przed premierą stała się jednym z najważniejszych wydarzeń filmowych tego roku. Głównymi bohaterami są Joanna i Jan, para krakowskich naukowców z blisko czterdziestoletnim stażem. Ich spokojne życie zostaje zaburzone podczas imieninowego przyjęcia. Ktoś z ich „przyjaciół” zostawia kasety z nagraniem niszowego programu TV. Podczas audycji podejrzany historyk zeznaje, że Jan jako student został zwerbowany przez SB, aby donosić na ojca Joanny, byłego więźnia stalinowskiego. Joanna nie wierzy w to oskarżenie, jednak zaczyna się w niej rodzić coraz większa niepewność. Nie jest to kino polityczne, jak może się pozornie wydawać, lecz historia dramatycznych ludzkich losów. To przede wszystkim problem miłości pomimo utraty zaufania. Poetyckie zdjęcia Michała Koszałki rewelacyjnie ukazują nam stan duchowy bohaterki, nadając mu zarazem egzystencjalnej, Bergmannowskiej atmosfery. Nastrój ten wzmaga muzyka Stanisława Rydwana. Gra aktorska Jadwigi Jankowskiej-Cieślak i Krzysztofa Stroińskiego zasługuje na osobny aplauz. Polecam obejrzeć film choćby i dlatego, że jego akcja rozgrywa się w naszym Krakowie.

Rysa, Polska 2008; reż. Michał Rosa, scen. Michał Rosa, zdj. Marcin Koszałka, muz. Stanisław Radwan; wyst. Jadwiga Jankowska-Cieślak, Krzysztof Stroiński.

Adrian Gamoń

Roots Manuva – „Slime and Reason”

Czwarty album anglika o jamajskich korzeniach, pojawia się prawie równą dekadę po wydaniu przez niego pierwszego krążka. Rodney Smith, a.k.a. Roots Manuva, do tej pory nie zawodził swoich fanów i nieustannie podnosił muzyczną poprzeczkę. Tym razem nie jest inaczej. Po świetnym debiucie w 1999 roku oraz utwierdzeniu swojej pozycji dzięki genialnemu „Run come save me” i świetnemu „Awfully deep”, powraca ze „Slime and Reason”. Na najnowszej płycie dokłada do swojej muzycznej palety kilka smaczków i, jakgdyby tłumacząc pierwszy człon swojego artystycznego pseudonimu, powraca do korzeni, mieszając dub, dancehall, ragga, reagge oraz electro. Wszystko to okraszone charakterystycznym rapem oraz wspomagającymi Rootsa wokalami, składa się na płytę niezwykle eklektyczną i dźwiękowo zróżnicowaną. Krążek posiada w sobie lekkość, charakteryzującą dojrzałych artystów, którzy nie boją się eksperymentować zarówno ze swoim warszatem, jak i wizerunkiem. Rodney na „Slime and Reason” jawi się nam bardziej jako jamajczyk nagrywający w estetyce re-agge, ragga i dancehall, niż, jak do tej pory, londyńczyk, którego (wydawać by się mogło) naturalnym środowiskiem muzycznym jest hip-hop, dub czy trip-hop. Delikatny zwrot Rodneya w kierunku reagge jest jednak tak naturalny, że nawet jego najwięksi fani obiektywnie muszą przyznać, że jest to najlepsza płyta w jego dyskografii. Na koniec pozostaje mi mieć nadzieję, że podobnie jak w 2005 roku, tak i w najbliższej przyszłości będzie nam dane usłyszeć Roots Manuvę w klubie „Studio” – tego sobie i Wam z całego serca życzę.



Sonar Kollektiv Orchester – „Guaranteed Niceness”

Wszystko zaczęło się w 1997 roku w Berlinie, kiedy zespół didżejów i producentów, znanych lepiej pod nazwą Jazzanova, postanowił założyć niezależną wytwórnię muzyczną. Tak powstał jeden z lepszych labeli nu-jazzowych. Mowa oczywiście o Sonar Kollektiv, który rok temu obchodził swoje dziesiąte urodziny. Chcąc w sposób szczególny uczcić jubileusz, wytwórnia i Jazzanova postanowiły nagrać płytę, na której zgromadzono najlepsze utwory wydane pod egidą słonecznego kolektywu. Nie byłoby w tym nic zaskakującego – ot, kolejna na rynku płyta z serii „the best of”, gdyby nie fakt, że wszystkie utwory na płycie zaaranżowane są na 15-osobową orkiestrę. Efekt jest świetny! Zmiana wokali, wiolonczela, skrzypce, trąbka, flet, gitara i perkusja sprawiają, że elektro-jazzowe kawałki, nabierają bardziej organicznego i ciepłego wyrazu. Jeżeli chodzi o wybór utworów, to na trackliście znajdziemy kilka utworów Jazzanovy, Thief'a, Clary Hill, Deyamperta czy Âme. Niestety, a raczej „stety”, nie potrafię wymienić tych, na które szczególnie warto zwrócić uwagę, gdyż doskonała selekcja sprawiła, że płyta utrzymuje wysoki poziom i słucha się jej z nieskręwaną przyjemnością. „Guaranteed Niceness” to najtrafniejszy z możliwych tytułów dla tego albumu, który zagwarantuje Wam miłe chwile w otoczeniu dźwięków spod znaku berlińskiej wytwórni. Jeżeli po przesłuchaniu recenzowanego albumu będziecie mieć nieodpartą ochotę posłuchać Sonarowej orkiestry na żywo, będzie ku temu sposobność 18 października w warszawskiej „Fabryce trzciny”.



Czesław Śpiewa – „Debiut”

Wszyscy wiemy, że jeżeli chodzi o polską scenę muzyczną, to nasz rynek nie rozpieszcza. Od czasu do czasu jednak, jesteśmy świadkami przebyszków, którym tym razem okazał się „Debiut” Czesława Mozila. Polski emigrant mieszkający w Danii, absolwent Królewskiej Akademii Muzycznej w Kopenhadze i specjalista gry na akordeonie, swoją płytą wietrzy polski światek muzyczny, wprowadzając doń nową jakość. Warstwa muzyczna oparta na akordeonie oraz instrumentach gitarowo-perkusyjnych, przywodzi na myśl jarmarczno-cyrkowo-kabaretowe dźwięki, których nijak nie da się sklasyfikować. Siłą się na przybliżenie muzycznych rejonów w jakich porusza się Czesław, trzeba by wskazać na folk, alternatywę i elementy rocka. „Debiut” jest jednak jedną z tych płyt, których niedość, że nie da się zasufladkować, to absolutnie nie powinno się tego robić. Czesław Mozil na płycie tworzy swój własny muzyczny świat i trzeba przyznać, że robi to bardzo przekonująco. Równie interesująca jest warstwa tekstowa, za którą odpowiedzialny jest poeta Michał Zabłocki, który wraz z internautami stworzył zestaw zabawnych, często absurdalnych tekstów, które idealnie pasują do muzyki Czesława. Szczerość przekazu i bezpretensjonalność, której tak brakuje polskiej muzyce, jest największą zaletą „Debiutu”. Dajcie się zaprosić do świata Czesława!

Michał Guzik

Klub Dobrej Książki

W cyklu **Klub Dobrej Książki** prezentujemy co miesiąc ważne dzieła literackie – od wybitnych klasyków po znakomitych pisarzy współczesnych. To lektury obowiązkowe każdego **Bardzo Inteligentnego Studenta**.

Bartosz Dembiński

Większości z nas aforystyka kojarzy się zapewne z tanimi książeczkami o miłości, szczęściu i temu podobnych frazesach. Ich twórcy są zazwyczaj o tyleż anonimowi, co intelektualnie bezradni. Zdając sobie zapewne sprawę z trudności, jaką jest trafne przekazanie myśli za pomocą krótkiego tekstu, brną zazwyczaj w banał i trywialność. A powinni się uczyć od Stanisława Jerzego Leca.

„Myśli nieuczესane” tego właśnie autora należą bowiem do absolutnego światowego kanonu gatunku. Ich uniwersalność, zdumiewająca celność i literacki kunszt, są wręcz trudne do opisanía. Lec jest bez wątpienia naszym narodowym skarbem – niewielu potrafiło, tak jak on, w kilku zdaniach, dokonać głębokiej analizy niezwykle rozbieżnych tematów: od rozterek dotyczących wielopłaszczyznowości ludzkiej egzystencji, po przekomarżanie się z samym Stwórcą. Czytając tę pozycję nie będziemy się mogli opędzić od przeświadczenia, że trudno byłoby wskazać obecnie postać, która potrafi w tak dosadny i przenikliwy sposób skomentować otaczającą nas rzeczywistość. Lec posiadał ten dar i korzystał z niego w najlepszy z możliwych sposobów.

Niech nie przeraża Was objętość „Myśli nieuczесanych”. Fakt ten, w momencie kiedy sięgniecie po tę książkę, stanie się zasmucający. Chciałoby się bowiem czytać ją bez końca.

Muszę przyznać, że do Chatwina i jego debiutanckiej książki – „W Patagonii” – podchodziłem z rezerwą i ostrożnością. Wszystko to za sprawą mojego przekonania o wyższości polskiej szkoły reportażu nad jej krewniakami z Zachodu. Obawy te, na szczęście, okazały się zupełnie zbędne.

Bruce Chatwin to postać, do której określenie „barwna” pasuje mniej więcej tak, jak imię James do agenta Bonda. Kiedy z dnia na dzień rzucił on pracę w renomowanym domu aukcyjnym i wyjechał do Patagonii, zapewne wielu jego znajomych pomyślało, że najzwyczajniej w świecie zwariował. Nic bardziej mylnego – podróż brytyjskiego pisarza w ten odległy zakątek ziemi miała swój dokładnie przemyślany scenariusz. Polegał on na tym, że trzeba jechać (iść, płynąć) przed siebie. Bez pośpiechu. Tak, by poznać ludzi, miejsca, kolekcjonować chwilę. Zbierać słowa i historie opowiedziane przez innych. Następnie zaś je spisać i tym samym ocalić od zapomnienia, dając argentyńskim latyfandytom, ubogim Indianom i zbłąkanym imigrantom z całego świata, chwilę szczerzej radości z powodu prostego faktu – mogli oni komuś opowiedzieć swoją historię.

„W Patagonii” to zbiór szkiców, który powinien się właściwie nazywać „U Patagończyków”. Profile psychologiczne opisywanych przez Chatwina postaci są doprawdy sporządzone z kunsztem i wielkim wyuczuciem. Głównie z tego powodu warto wyruszyć w tę podróż niemal na koniec świata.

Kilka miesięcy temu zdarzył się taki okres, że młody polski pisarz, Michał Witkowski (znany głównie z kontrowersyjnego „Lubiewa”), dosłownie „czyhał w lodówce”. Nie można było otworzyć gazety czy przejrzeć portalu internetowego nie natykając się na jakieś informacje o tej osobie. Zazwyczaj w takich sytuacjach uruchamia się we mnie mechanizm obronny w postaci odrzucenia takiego zjawiska. Tym razem jakiś wewnętrzny głos kazał mi postąpić inaczej. Po stokroć nie żałuję.

Witkowski, okrzyknięty przez krytyków „nowym Gombrowiczem”, rzeczywiście jest pisarzem godnym najwyższej uwagi. Jego „Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna-Szczakowej” to jedna z najbardziej przewrotnych powieści, jakie dane mi było czytać. Wyświechtany i na wszystkie sposoby zużyty temat transformacji ustrojowej, jawi się w tej książce w jakże odmiennych barwach stylistyczno-literackich. Nie znajdziemy tu tandetnego narzekania na niesprawiedliwy system i nieudolnych wynurzeń z tym związanych, które są tak charakterystyczne dla „młodego pokolenia polskich pisarzy”. Przeczytamy za to barwną i niezwykle ciekawą historię upadłego właściciela lombardu, który próbuje nastawić swoje życie na właściwe tory. Witkowskiemu nie brakuje przy tym ironii i poczucia humoru, a zarazem językowej sprawności. Ta ostatnia cecha sprawia, że „Barbare...” czyta się z niekłamaną przyjemnością.

Wracając do młodych polskich pisarzy – jeśli już czort jakiś skusi Was do sięgnięcia po pozycję z tej półki, apeluję: niech to będzie właśnie Witkowski!

Myśli nieuczесane,
Stanisław Jerzy Lec,
liczba stron: 702,
Warszawa 2006,
Noir sur Blanc



W Patagonii,
Bruce Chatwin,
liczba stron: 336,
Warszawa 2007,
Świat Książki



Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna-Szczakowej,
Michał Witkowski,
liczba stron: 252,
Warszawa 2008,
Wydawnictwo W.A.B.



WYDARZENIA:

13 - 19 października

44. Studencki Festiwal Piosenki. Oprócz przesu-chań konkursowych będzie można w trakcie festiwalu uczestniczyć w recitalach np. Grzegorza Tomczaka czy Jarosława Wasika; koncertach np. Lao Che, Świętliki; przeglądach twórczości np. „Damy Radę. Piosenki Lecha Janerki” czy „Songwriterzy: Bob Dylam Night”. Ważnym motywem będzie rok '68 i pokolenie z nim związane, stąd tytuł Koncertu Galowego – „Określona epoka – INDEX'68”. Miejsca: scena im. St. Wyspiańskiego PWST ul. Straszewskiego 22, Teatr im. Słowackiego. Więcej na www.instytutstuki.pl



18 - 25 października

UN SOUND Festiwal 2008. W ramach tego niekonwencjonalnego i ambitnego festiwalu odbywać się będą koncerty, projekcje filmów, instalacje i performanse artystyczne oraz warsztaty. W Krakowie zagospodzą artyści m.in. z Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Niemiec i Kanady. Będzie można obejrzyć filmy Andy'ego Warhola z muzyką na żywo, czy posłuchać i pooglądać instalację Micheala Nymana - SUBLIME (autora muzyki do filmów Greenaway'a i „Fortepianu” Campion). Więcej na: unsound.pl/pl/festival/news/2008.

KONCERTY:



17 października (piątek)

Vavamuffin. Rotunda. Godz. 20. Wstęp 30 zł.

19 października (niedziela)

Czesław Mozil – Czesław Śpiewa. Alchemia. Godz. 20. Wstęp 30 zł.

25 października (sobota)

Ania Dąbrowska. Rotunda. Godz. 20. Wstęp 30 zł.

26 października (niedziela)

KULT. Klub STUDIO. Godz. 19. Wstęp 40 zł.

29 października (środa)

Waglewski Fisz Emade. CK Rotunda. Godz. 20. Wstęp 30 zł.

8 listopada (sobota)

Metal Fest. Loch Ness. Godz. 19.

18 - 26 października

Festiwal 7xGospel. Na festiwal przybywają goście z całej Europy i Stanów Zjednoczonych, by radośnie i spontanicznie wyrażać uczucia i wiarę przez śpiew. Oprócz koncertów będzie można uczestniczyć w warsztatach i spotkaniach z cyklu „Gospel po godzinach” oraz dowiedzieć się czegoś o jakże bogatej kulturze afroamerykańskiej, z której tradycji wywodzi się gospel. Więcej na <http://www.7x.gospel.com/pl/>.

23 - 26 października

12. Targi Książki w Krakowie. Już tradycyjnie sprzedaż i prezentacja wydawnictw podczas targów połączone będą z promocjami, seminariami oraz spotkaniami z pisarzami, dziennikarzami i poetami np. Władysławem Bartoszewskim, prof. Bralczykiem, Jonathanem Carrolem, Adamem Bujakiem, Grzegorzem Turnaurem czy Julią Hartwig. Targi w Krakowie, ul. Centralna 41A. Wstęp 5 zł. Więcej na: www.targi.krakow.pl

26 października (niedziela)

Tango Seducción - najstojniejsze show taneczne z Buenos Aires. Podobnie jak w zeszłym roku Kraków odwiedzi Gustavo Russo, światowej sławy tancerz i choreograf, twórca Tango Seducción. Wraz z nim w mieście pojawią się argentyńscy muzycy, tancerze i wokaliści. Występ przeniesie publiczność w świat gorących rytmów i namiętności. Audytorium Maximum UJ, ul. Krupnicza 35. Bilety 160/120/90 zł.

FILM:



21 - 26 października

2. Festiwal Filmów Wietnamskich „Kino w pięciu smakach”. W trakcie festiwalu pokazane zostaną zarówno filmy nowe, nigdy dotąd nie prezentowane w Polsce oraz klasyczne arcydzieła wietnamskiego kina. Co ciekawe, wyświetlane będą również filmy zagraniczne ukazujące Wietnam z zewnątrz. Ideą festiwalu jest różnorodność i jak najszersze przedstawienie wietnamskiej kultury, stąd tytułowe pięć smaków. Więcej: www.piecsmakow.pl. Kino Pod Baranami.

27 października (poniedziałek)

Z cyklu: Film niemy z muzyką na żywo: „Październik”, reż. S. Eisenstein, ZSSR, 1927. Na fortepianie zagra Lesław Lic. CK Rotunda. Godz. 18. Wstęp 9 zł.

4 listopada (wtorek)

Z cyklu: Gwiazdy Wielkiego Ekranu: „Pijany anioł”, reż. Akira Kurosawa, Japonia, 1948 (przed spektaklem prelekcja). CK Rotunda. Godz. 18. Wstęp wolny.

Nadchodzi święto ambitnego kina!

Miłośnicy animacji oraz krótkich form filmowych z pewnością niecierpliwie czekają na jedno z najciekawszych wydarzeń kulturalnych odbywających się w naszym mieście. W dniach 14-21 listopada Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Etiuda&Anima” zagości w Krakowie już po raz piętnasty. Nie jest to jednak jedyny jubileusz, który zostanie uczczony przez organizatorów imprezy.

Paulina Grabska

Tegoroczna edycja „Etiudy&Animy” zbiega się z zakończeniem obchodów 60-lecia polskiej animacji. Kapryśna jesienna pogoda na pewno nie ostudzi entuzjazmu widzów, ponieważ przygotowano dla nich naprawdę gorące atrakcje.

Od 2005 roku główny program festiwalu obejmuje dwa konkursy: etiud studenckich ze szkół filmowych z całego świata oraz profesjonalnych, studenckich i niezależnych filmów animowanych. Obydwa odłony X muzy są bardzo dynamicznie rozwijającymi się w Polsce nurtami kina. Powstaje coraz więcej przeglądów i festiwali poświęconych tym gatunkom, które są tworzone przez młodych i ambitnych pasjonatów sztuki. Animacja, jako synteza sztuk plastycznych (malarstwa czy grafiki) oraz najnowszych technologii, wchodzi na filmowe salony i daje twórcom możliwości, które ogranicza jedynie ich wyobraźnia. Krakowski festiwal jest doskonałą okazją do zapoznania się z oboma obszarami kinematografii.

Głównymi nagrodami w konkursach festiwalowych są Złote, Srebrne i Brązowe Dinozaury (w konkursie filmów studenckich), natomiast w rywalizacji krótkometrażowych animacji - Złote, Srebrne i Brązowe statuetki Jabberwocky. Ponadto jury przyznaje nagrody specjalne: dla najlepszej szkoły filmowej oraz najlepszej studenckiej animacji. Zdolni uczniowie nie mieliby oczywiście szans na sukcesy bez swoich pedagogów i mentorów. Na „Etiudzie&Animie” ich zasługi również są doceniane. W tym roku nagrodami specjal-



nymi zostaną uhonorowani: Kazimierz Urbański, współtwórca pierwszej w Polsce pracowni filmu animowanego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz krakowskiego oddziału Studia Miniatur Filmowych, a także czeska szkoła „FAMU”. Pokazy konkursowe zostaną wzbogacone o projekcje filmów zrealizowanych niemal na całym świecie. A jeśli i to nie będzie wystarczająco satysfakcjonujące, organizatorzy postarali się o zarys autotypografii najbardziej oryginalnych twórców animacji. Wiele z tych filmów będziemy mieli okazję zobaczyć na wielkim ekranie po raz pierwszy i być może ostatni gdyż, jak się można spodziewać, nie trafią one raczej do szerokiej dystrybucji. Tym bardziej warto wybrać się w połowie listopada do „Kijowa” i „Rotundy”!

Ale festiwal to nie tylko projekcje konkursowe. Towarzyszy mu także szereg wydarzeń specjalnych. Bardzo ciekawie zapowiada się konferencja naukowa „Polska animacja w oczach krytyki światowej”, gdzie krytycy i członkowie środowiska naukowego z wielu krajów przedstawią swoje spojrzenie na dokonania Polskiej Szkoły Animacji i jej miejsca w historii dziedziny tej sztuki filmowej. Jeśli zaś pozazdrościmy twórcom zaprezentowanych na festiwalu filmów, będziemy mogli sami dowiedzieć się nieco więcej o tym, jak podobne obrazy tworzyć. Warsztaty animacji poprowadzi laureat szesnastego Grand Prix konkursu ANIMA za film „Więski lekarz Franza Kafki” - Koji Yamamura. Możemy się także spodziewać szkoleń organizowanych we współpracy ze szkołami filmowymi: łódzką, katowicką oraz krakowską Państwową Wyższą Szkołą Teatralną. To z całą pewnością jedna z najbardziej ekscytujących części całego festiwalu. Zdobywając doświadczenie na warsztatach, możemy później sami stworzyć film. Chwytliwy pomysł i wykorzystanie nowoczesnych mediów mogą zdziałać cuda. Warto wybrać się na festiwal „Etiuda&Anima” nie tylko po to, aby zdobyć dodatkową wiedzę o nowych dziedzinach kina, ale również by poszukać inspiracji i poszerzyć horyzonty. Gorąco polecam wszystkim czytelnikom BIS-u wybrać się do kina „Kijów” w dniach od 14 do 21 listopada. Szczegółowy repertuar oraz wszelkie informacje znajdziecie na oficjalnej stronie festiwalu: www.etiudaandanima.com. Do zobaczenia!

Rekomendacje opracowała: Anna Sokulska



Agiehowska twórczość na Youtube

Nie od dzisiaj wiadomo, że wyobraźnia studentów nie zna granic. Dzięki temu powstają czasem innowacyjne prace magisterskie, tworzone są ciekawe kampanie społeczne, a nasi studenci wygrywają liczne konkursy naukowe. Niestety coraz głośniejsze ostatnio o innych, wzbudzających kontrowersje, pomysłach na twórczość żaków AGH – filmach związanych z uczelnią umieszczanych na YouTube.

Kamila Buczyńska, Magdalena Hodurek

Tak się bawi AGH

Pod tym hasłem, na jednym z największych portali społecznościowych świata, każdy może znaleźć wiele filmików i slajdów ze studentami naszej uczelni w roli głównej. Mimo ogromnej ich ilości, zazwyczaj temat jest jeden - niestety niezbyt chlubny. Sami siebie przedstawiamy na ogół jako pijących (lub już pijanych) młodych ludzi, którzy nie do końca nad sobą panują. Częstym widokiem w tego typu „twórczości” są również akty wandalizmu, którymi studenci chwają się w sieci. Prawdą jest, że młodość musi się wyszumieć. Pytanie tylko czy właśnie w taki sposób. A jeśli dodatkowo zaczynamy dokumentować tego typu szaleństwa?

Warto uderzyć się w pierś i zastanowić jaki wizerunek siebie samych prezentujemy. Tym bardziej, że jak wskazują komentarze internautów, reakcje na „agiehowskie” filmy są w większości negatywne. Pod filmikiem ukazującym widok Miasteczka Studenckiego zaszypanego tonami śmieci w czasie Juwenaliów przeczytać możemy: „Kwiat polskiej inteligencji... nic dodać nic ująć...”, czy „Idealne miejsce na praktyki dla złomiarzy - przyszłych absolwentów AGH”. Co ciekawe, w tym samym czasie na terenie AGH przeprowadzona została akcja „Zielona uczelnia” mająca na celu walkę z nadmiernym zaśmiecaniem miejsca, w którym na co dzień mieszka studencka brać. Pokrewną kategorią są filmy ukazujące

życie studenta w akademiku. Ich bohaterami są nasi koledzy i koleżanki, towarzyszące im butelki piwa, wódka, kieliszki, a także niczego nieświadome panie portierki. Ciekawe czy któraś z nich wie, że została gwiazdą YouTube’a...

„AGH Hooligans”

Zdecydowanym hitem filmowej twórczości studentów AGH stał się płonący na terenie Miasteczka Studenckiego Fiat 126p. Ten dość rzadko spotykany widok zaskoczył imprezowiczów podczas ubiegłorocznych Juwenaliów. Na nagraniu doskonale widać osobę podpalającą samochód, a także gapiów, którzy wianuszkami otaczają widowi-

sko. Operator amatorskiej kamery zapewne celowo filmował całe to wydarzenie, jednak pewnie nie był do końca świadomy tego, że rejestrując ów bądź co bądź przejaw wandalizmu, stworzył doskonały dowód rzeczowy popełnionego przestępstwa. Jednak nie tylko strona prawna jest tu istotna - ważne są też komentarze jakie internauci umieścili pod rozslawionym filmikiem. Wśród kilkudziesięciu opinii umieszczonych na stronie, na palcach jednej ręki policzyć można wpisy wyrażające pozytywny odbiór całego zdarzenia. Częściej przeczytać można: „AGH Hooligans”, „Każdego bawią inne rzeczy... Poziom rozrywki jaki jest, każdy widzi...”, „Dla mnie to to po prostu jest załosne i tyle” oraz krótką, ale jakże wymowną opinię – „Wstyd”. Niestety, na negatywne komentarze na bieżąco odpowiadają studenci AGH. Ich wypowiedzi są na tyle wulgarnie, że nie możemy ich tutaj przytoczyć.

Nie należy jednak zapominać o drugiej stronie medalu - na YouTube znajdziemy wiele pomysłowych i humorystycznych amatorskich wideoklipów, sygnowanych skrótem naszej uczelni. Obok profesorki wykładającej matematykę z prędkością światła, poznamy studenta składającego się w scyzoryk, który jest w stanie zmieścić się do półki wielkości przeciętnej walizki.

RANKING FILMÓW

(pod względem oglądalności) - stan na 28 września 2008 r.

1. **Tak się bawi AGH** - 92,599
2. **Akademik AGH** - na korytarzu - 64,681
3. **Polish AGH students are learning math at hyper speed** - 61,536
4. **Juwenalia 2007 AGH maluch** - 55,897
5. **Juwenalia 2008 - tak wygląda miasteczko o 5 nad ranem** - 48,840
6. **O jak ja kocham to miejsce** - 45,862
7. **Student AGH potrafi** - 43,364

W takich przypadkach komentarze internautów są już zgoła odmienne: „AGH krakowski, najlepsza uczelnia Polski”, „Poznań pozdrawia i wysyła wyrazy szacunku dla AGH”, „jesteście boscy!”. Na innych filmach przedśledzić możemy np. procesy hutnicze, podczas których studenci uczestniczą w warsztatach odlewniczych, zalewając płynnym metalem formy. Przysnacie, że dla osób nie związanych z tą dziedziną wiedzy, może to być bardzo ciekawy materiał filmowy. Testowanie elektronicznych pojazdów? Proszę bardzo, wystarczy odbyć praktyki w Katedrze Elektroniki na AGH. Takie filmiki pobudzają ciekawość i pokazują naszą uczelnię w naprawdę interesujący sposób.

Pokażmy się z lepszej strony!

Wielka szkoda, że takie amatorskie, wartościowe reportaże nie cieszą się powodzeniem i sporo trzeba się naszukać, aby te perełki odkryć. A przecież nasza uczelnia słynie z dobrych inżynierów, kreatywnych programistów oraz wielu zdolnych i twórczych ludzi. Dlaczego nie promować naszego wspólnego wizerunku w sieci ukazując dokonania AGH? Mamy tu oczywiście na myśli osiągnięcia naukowe, a nie te, związane z imponującą ilością wypitego alkoholu. Nie ma rzecz jasna nic złego w imprezach, w których każdy z nas ma okazję uczestniczyć podczas burzliwych lat studiów. Wszyscy wiemy przecież, jak niezwykle potrafi być klimat, który panuje na naszej uczelni. Można jednak takie wydarzenia przedstawić w sposób naprawdę pozytywny. Przykład? Obejrzyjcie dokument pt. „O jak ja kocham to miejsce”. Internauci zostawiali pod nim same pozytywne komentarze, w stylu: „Kto tu był, mieszkał, imprezował, wie dlaczego kochamy to miejsce”, czy „Unikalny klimat na AGH”. To od nas zależy, opinia, jaką będzie się cieszyła nasza uczelnia. Warto wspólnie popracować nad wizerunkiem w sieci. W końcu każdy absolwent kończący AGH liczy nie tylko na swoje umiejętności i wiedzę, ale też na prestiż związany z jedną z najlepszych uczelni w Polsce. A ten, poprzez tak silne narzędzie jak YouTube, można, przy odrobinie nierozwagi, łatwo stracić.

Więcej w Radiu 17
- słuchaj 2.11 o godz. 19.05.
Zapraszamy!





Humanista i inżynier na rynku pracy

Początek nowego roku akademickiego już za nami. Po raz kolejny wstąpiliśmy w mury uczelni - po wakacyjnych wozach musimy więc przestawić myśli na bardziej naukowy tor. Dla niektórych przygoda ze studiami dopiero się rozpoczęła - być może mają oni jeszcze wątpliwości związane z wyborem kierunku i zastanawiają się czy w przyszłości pozwoli on na zdobycie satysfakcjonującej pracy. Jak wygląda obecnie rynek pracy w Polsce i jak efektywnie studiować, by zwiększyć swoje szanse na zatrudnienie?

Kinga Klimowicz

Większość z nas zastanawia się i analizuje nie tylko swoje umiejętności i zainteresowania, ale także perspektywę podjęcia dobrze płatnej pracy po ukończeniu studiów. Ważnym kryterium wyboru jest ich profil - rzadko zdarza się, by osoby, które zdecydowanie pewniej czują się w takich przedmiotach jak matematyka, chemia czy fizyka decydowały się na podjęcie studiów humanistycznych i odwrotnie.

Inżynier vs. Humanista

Obecnie da się zauważyć pewną skłonność do stawiania na piedestale studiów ścisłych. Panuje powszechne przekonanie, iż są one trudniejsze i w związku z tym zapewniają osiągnięcie sukcesu na polu zawodowym. Pomniejsza się tym samym znaczenie nauk humanistycznych. Mateusz, student WIMiR, twierdzi: - „Na studia humanistyczne decydują się ludzie nie ukierunkowani. Tacy, którzy nie wiedzą co chcą w życiu robić. Studia techniczne dają ogromne możliwości, uczą analitycznego, logicznego myślenia. Są konkretne, gdyż nie ma w nich miejsca na dywagacje i różne interpretacje, tak jak się dzieje w przypadku nauk humanistycznych”. Innego zdania jest natomiast Ania, studentka WNSS, która przerażona była perspektywą wkuwania na pamięć skomplikowanych, niezrozumiałych wzorów. - „Studenci kierunków technicznych często nie rozumieją, czego się uczą. Jakiej jest więc znaczenie takiej wiedzy? Ja przyswajam wiadomości, które często mogą wykorzystać nie tylko w pracy zawodowej, ale także w życiu”.

Rynek pracy

Dorota, studentka III roku WIMiC, twierdzi z kolei, że swój kierunek wybrała nieprzypadkowo: - „Chcę mieć pewność, iż po skończeniu studiów, które wymagają ode mnie dużego poświęcenia, znajdę dobrze płatną i satysfakcjonującą pracę”. Jej myślenie nie jest oderwane od rzeczywistości - okazuje się bowiem, że od jakiegoś czasu na rynku pracy mamy do czynienia ze swoistym boorem na inżynierów. Według Krzysztofa Bukańskiego, Menedżera ds. Rozwoju z firmy Global Business Solutions, zajmującej się doradztwem personal-

nym, na absolwentów studiów technicznych czeka około 70% więcej propozycji pracy aniżeli na humanistów. Zarówno w Polsce jak i za granicą, poszukiwani są energetycy, mechanicy, projektanci itp. Szczególnie chłonnymi branżami są budownictwo, a także przemysł ciężki.

Nie ma także wątpliwości, iż pomimo ogólnej poprawy warunków płacowych w Polsce, absolwenci studiów technicznych zarabiają więcej, aniżeli humaniści. Zenon Bukański, Dyrektor finansowy agencji GBS, podkreśla jednak, że mimo to nie należy lekceważyć humanistów. Ich wkład w obecną sytuację rynkową będzie zwiększał się za sprawą nieustannego rozwoju takich dziedzin jak Public Relations oraz działów zarządzania zasobami ludzkimi. Coraz częściej w naszym kraju spotykamy się też ze zjawiskiem inwestowania w swoich pracowników. Kierownictwo zdają sobie sprawę, że efektywność oraz sukces rynkowy wiążą się przede wszystkim ze współpracą międzyludzką, atmosferą przyjazni, bezpieczeństwa i zaufania w firmie. Z tego właśnie powodu można dostrzec wyraźny popyt na pracowników tych działów. Według przewidywań będą się one dynamicznie rozwijały, a zapotrzebowanie na wyspecjalizowaną kadrę z pewnością, wzrośnie.

Analizując obecną sytuację na rynku pracy, nasuwa się pytanie, dlaczego nadal występuje mniejsze zainteresowanie studiami technicznymi, skoro w dłuższej perspektywie powinny być one znacznie bardziej opłacalne? Gdzie tkwi przyczyna faktu, iż podczas dodatkowej rekrutacji wrześniowej praktycznie nie ma już wolnych miejsc na większości kierunków humanistycznych, podczas gdy te techniczne często wciąż świecą pustkami? Czy jest to rzeczywiście spowodowane skalą trudności czy tym, że większość studiujących Polaków posiada wrażliwą duszę humanisty? Zdaniem cytowanego wcześniej eksperta sytuacja ta jest spowodowana między innymi nienadaniem szkolnictwa wyższego za gospodarką kapitalistyczną. Po okresie transformacji ustrojowej pojawiła się moda na wykształcenie biznesowe - stąd taka popularność kierunków ekonomicznych. Skupiono uwagę przede wszystkim na kapitalizmie i możliwości swobodnego działania, rozwijania

własnego interesu, bez ostrej ingerencji państwa. Ale czy jest to rzeczywiście właściwa droga?

Efektywne studia, czyli jak osiągnąć sukces

Jakkolwiek by nie było, okazuje się, że każdego z nas stać na osiągnięcie sukcesu. Jego miarą nie jest przecież jedynie ukończenie studiów technicznych. Nie jest więc powiedziane, że absolwent socjologii będzie zarabiał mniej, niż jego kolega chemik czy informatyk. Miejmy na uwadze, iż bardzo istotna jest biegła znajomość języka angielskiego, który niestety na wielu uczelniach państwowych traktowany jest nadal niedostatecznie poważnie. Wszyscy wiemy, że trudno w dzisiejszych czasach otrzymać dobrze płatną pracę nie znając „języka biznesu”. Do tego swoją wiedzę należy nieustannie rozszerzać, orientować się w sytuacji branży, a także zdobyć doświadczenie zawodowe jeszcze na studiach. W tym celu warto odbyć praktyki czy staże, o które obecnie nietrudno. Na studentkim CV mają one znaczenie niebagatelne. Zgodnie ze statystykami, pracodawca na przejrzenie jednego życiorysu poświęca zaledwie 30 sekund! Szuka w nim słowa-klucza związanego z branżą, danym zawodem. Stanowi ono dowód na to, iż aplikant, prócz wiedzy teoretycznej, posiada również doświadczenie, które podnosi jego kwalifikacje.

Pamiętajmy, że warto studiować z pasją. Podejmowanie nauki na kierunku, który nas nie interesuje, a daje dobrą pracę, nie zawsze kończy się sukcesem. Uczucie się czegoś, co dla nas ciekawe jest zdecydowanie łatwiejsze, aniżeli wkuwanie niezrozumiałych regułek. Sukces jest dziełem nas samych. Nie zależy od tego, co studiujemy - czy jesteśmy humanistami, czy też osobami zakochanymi w liczbach. Warto, przede wszystkim, być perfekcyjnym w tym co się robi. Wytrwałość i skłonność do poświęcenia swego wolnego czasu to cechy profesjonalisty. W zamian za to w niedalekiej przyszłości mamy szansę na otrzymanie nagrody, którą będzie satysfakcjonująca praca w wymarzonej branży.

Więcej w Radiu 17
- słuchaj 19.10 o godz. 19.05.
Zapraszamy!

Stawiamy na wiedzę naszych pracowników!



Grupa Górażdże jest częścią koncernu HeidelbergCement Group, jednego z największych na świecie producentów materiałów budowlanych. W jej skład wchodzi spółki należące do krajowej czołówki producentów cementu, betonu towarowego i kruszyw.

Strategia Personalna – kariera i rozwój w Grupie Górażdże

Wymagając od pracowników profesjonalnej wiedzy, zaangażowania w pracę, kreatywności, otwartości oraz lojalności, Grupa Górażdże oferuje im w zamian:

- stabilną pracę,
- wysokie wynagrodzenie,
- efektywny system motywacyjny,
- możliwość dynamicznego rozwoju zawodowego i kariery zarówno w kraju jak i za granicą w ramach Grupy HeidelbergCement.

Jako pracodawca, Górażdże w swojej polityce personalnej, kładą szczególny nacisk na stwarzanie pracownikom szerokiej możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji, awansu i motywacji do pracy. Służy temu otwarta polityka komunikacji z pracownikami jak również szeroki program szkoleń w całości finansowanych przez firmę.

Zapraszamy Państwa do zapoznania się z naszą ofertą dotyczącą aktualnie prowadzonych rekrutacji, praktyk studenckich, staży i stypendiów fundowanych. Szczegółowe informacje znajdziecie Państwo na www.gorazdze.pl w zakładce Kariera i rozwój.



Grupa Górażdże zaprasza na
spotkanie z pracodawcą
w ramach Targów Pracy
Akademii Górniczo-Hutniczej
w Krakowie, dnia **6 listopada b.r.**
w gmachu głównym AGH.

Jeżeli jesteś zainteresowany:

- odbyciem praktyki,
- pisaniem pracy dyplomowej na przykładzie Grupy Górażdże,
- uczestnictwem w Programie Stypendialnym,
- pracą w strukturach międzynarodowego koncernu,
zapraszamy do odwiedzenia naszego punktu informacyjnego oraz obejrzenia prezentacji Grupy Górażdże i naszej oferty dla studentów.

Mimo iż żyjemy w XXI wieku, to większość naszego społeczeństwa ma obawy przed przeszczepami. Niezależnie od rozwoju transplantologii, duża grupa ludzi nie zgadza się na oddanie swoich organów po śmierci, a za życia nie zamierza zostać dawcą szpiku kostnego. Czasami jednak warto zrobić coś dla innych, bo być może to my kiedyś będziemy potrzebowali pomocy.

Bartosz Grad

Podziel się życiem, to nic nie kosztuje

Choroba narządu wewnętrznego to nie przeziębienie – nie znika po tygodniu. W wielu przypadkach organy, tj. serce, wątroba czy trzustka, nie spełniają swoich funkcji i jedynym słusznym wyjściem jest przeszczep. Wszystko wydaje się oczywiste, ale mimo ogromnego rozwoju cywilizacyjnego i świadomości społecznej, chęć oddawania organów po śmierci wyraża niewielu. W przypadku zdeklarowanych dawców, niejednokrotnie, przekazanie narządu blokowane jest przez najbliższą rodzinę. Ludzie nie chcą także być dawcami szpiku kostnego, chociaż jest to tylko troszkę trudniejsze, niż oddanie krwi. Lekarze, którzy mają prawo podjęcia decyzji o przeznaczeniu organów po śmierci pacjenta (na podstawie tzw. zgody domniemanej), mimo braku wyraźnego sprzeciwu bliskich, również unikają tego jak ognia. Ludzie religijni wielokrotnie zasłaniają się przynależnością do kościoła. Duża część społeczeństwa postrzega przeszczepy jako rzecz nienaturalną i zarazem niemoralną. Są to oczywiście błędne poglądy, które wynikają z niewiedzy i niedojrzałości społecznej. Naturalnie, wszystko można zmienić, a receptą powinno być uświadamianie i edukowanie młodych ludzi. Studenci, na szczęście, zaliczają się do grona osób, które potrafią podzielić się swoim życiem z innymi. Wystarczy tylko wykonać kilka nie

absorbujących kroków, aby móc przedłużyć czyjeś życie.

Nie ma się czego bać

Kierowanie się przesądami hamuje w nas chęć złożenia deklaracji o oddaniu swoich organów po śmierci. Takie oświadczenie nie jest jednak wyrokiem, a wywiązanie się z naszej obietnicy nie musi przecież nastąpić nazajutrz. Najprostszym sposobem, dzięki któremu staniemy się dawcami, jest przyklejenie na dokument tożsamości odpowiedniej naklejki. W razie nieszczęśliwego wypadku będą one wyraźną informacją dla bliskich nam osób oraz lekarzy. Można je kupić na aukcjach internetowych lub w niektórych sklepach i aptekach. Taka nalepka może jednak nie zostać uznana przez lekarza, dlatego nadrzędna formą deklaracji jest wypełnianie odpowiedniego formularza, który można otrzymać po przesłaniu prośby i swojego adresu na maila stowarzyszenie@przeszczep.pl. Na stronie polskiego portalu transplantacyjnego - www.przeszczep.pl - można dowiedzieć się wszystkiego na temat oddawania narządów oraz rozwiać ewentualne obawy. Wątroba, trzustka czy serce, to organy bez których nie można żyć, dlatego można je pobrać tylko od zmarłej osoby. Cierpiący np. na białaczkę potrzebują szpiku kostnego. Aby

go przekazać choremu, wystarczy tylko pobrać odpowiednią ilość od zdrowej osoby.

Ty też możesz pomóc

Dawcą szpiku kostnego może zostać osoba w wieku od 18 do 50 lat, a badanie na określenie charakterystyki szpiku opiera się na 20 ml próbce krwi. W celu wpisania się do banku dawców należy się zgłosić np. do fundacji „Podaruj Życie”, a ona skieruje nas na odpowiednie badania i wskaże właściwą drogę postępowania. Każdy człowiek ma w swoim organizmie około 2,5 kg szpiku kostnego i podlega on ciągłej regeneracji, dlatego pomagając innym, sami nic nie tracimy. Bycie dawcą szpiku jest honorowe i anonimowe, a może uratować życie osobie nie spokrewnionej z nami, choć jakże bliskiej dzięki zgodności tkankowej. Przeszczep szpiku kostnego to jedyna forma pomocy, której efekty możemy oglądać w trakcie naszego życia. Nie wymaga ona wielkich nakładów energii czy pieniędzy – potrzeba tylko troszkę odwagi i chęci udzielenia pomocy. Dlatego apeluję do wszystkich świadomych osób, aby spróbowali zrobić coś dla osób, które same nie mogą sobie pomóc. Podzielmy się naszym życiem z innymi.

Starym pociągiem z Niemiec do Polski



Po wakacyjnej przerwie w cyklu „Okiem przybysza” gościmy Anne Roßberg, która przyjechała do Polski z Niemiec. Co skłoniło ją do tego, że za cel swojego wyjazdu w ramach ESN obrała Kraków?

Notowały: Ewa Hołysz, Agnieszka Kostecka

Nie mogę wymienić dokładnych powodów, które zadecydowały, że wybrałam właśnie Polskę. Miałam bardzo długą listę miejsc, do których mogłam pojechać w ramach programu. Popatrzyłam na nią, zobaczyłam wasz kraj i pomyślałam: Polska, to jest to! Miałam do wyboru m.in. Grecję i Hiszpanię, ale zdecydowałam od razu. W ogóle uważam, że Erasmus Student Network i wszystkie tego typu organizacje są bardzo przydatne i pomocne – dlatego też postanowiłam skorzystać z tej szansy.

Pobył na studiach w Krakowie nie jest moją pierwszą wizytą w Polsce. Kiedy miałam szesnaście lat byłam, w waszym kraju z grupą młodych ludzi. Odwiedziliśmy między innymi Oświęcim – w ramach nauki historii. W ostatnim dniu pobytu wpadliśmy jeszcze do Krakowa, żeby poznać miasto. Rok temu również byłam dwa tygodnie w Polsce, tym razem na Mazurach, nad jeziorem Mamyry. Kraków polubiłam już podczas mojej pierwszej jednodniowej wizyty, a do tego

słyszałam, że AGH jest dobrą uczelnią – stąd mój wybór. Moje pierwsze wrażenie dotyczące Polski? W drodze na kurs językowy bardzo zaskoczyły mnie stare pociągi – w Niemczech nie mamy pociągów z przedziałami i oknami, które można otwierać.

Jak oceniam wzajemne relacje Polaków i Niemców? W moim kraju nadal istnieją pewne stereotypy o Polsce. Po pierwsze, panuje przekonanie, że będąc w waszym kraju trzeba uważać na bagaż i samochód, bo można zostać okradzionym. Drugi stereotyp dotyczy urody kobiet – Niemcy uważają, że wasze krajanki są bardzo piękne. Trzecia opinia jest taka, że Polska to biedny kraj. Ja od początku miałam zgoła odmienne od stereotypów zdanie, ponieważ we Freibergu mieszkalam z dziewczynami z waszego kraju. Jak na razie nie widzę większych różnic między studentami z Polski i Niemiec. Zauważyłam jednak, że Polki, z którymi studiowałam w Niemczech, pracują na uczelni dużo ciężiej. Do tego naprawdę zadziwiająco

były ich umiejętności językowe – bardzo dobrze znały angielski i niemiecki. Na razie nie mam tu żadnych znajomych, ale liczę na to, że wkrótce się z kimś zaprzyjaźnię.

Co robię na co dzień w moim kraju? Studiuję we Freibergu kierunek, który można określić jako „Ceramika, szkło i materiały budowlane”. Skończyłam właśnie trzeci rok. Po pięciu miesiącach nauki tutaj mam zamiar wrócić do Niemiec i dokończyć moje studia. Wolny czas spędzam na uprawianiu sportów (biegam i jeżdżę na rowerze), spotykam się też z przyjaciółmi i rodziną. Lubię czytać książki i pisać listy. Wakacje spędziłam w rodzinnym i przyjacielskim gronie. Byłam przez dziesięć dni w Szwecji. Odwiedziłam także Kraków – byłam tutaj na dwutygodniowym kursie językowym. Jak mi idzie nauka polskiego? Nie jest łatwo, ponieważ ten język ma wiele dźwięków, których nie ma w niemieckim. Jestem jednak dobrej myśli – być może kolejnego wywiadu udzielę wam już po polsku?



Nasi na księżycu

15 września 2008 roku może się wpisać złotymi zgłoskami do historii Akademii Górniczo-Hutniczej. Tego właśnie dnia czterech studentów z naszej uczelni dowiedziało się, że przypadł im zaszczytny udział w misji, o której marzyły szerokie rzesze studentów uczelni technicznych z całej Europy. Zadanie to polega na zbudowaniu i wystaniu w kosmiczny bezkres orbitera, mającego dostarczyć bezcenne informacje o ziemskim księżycu.

Jarosław Dolega

Studenci Europy w pogoni za NASA

Powołana do życia w 1975 roku Europejska Agencja Kosmiczna pozostała daleko w tyle za swoją amerykańską odpowiedniczką, która napędzana latami zimnej wojny i miliardami dolarów, zdołała zdominować przestrzeń kosmiczną. Mimo to ESA prowadzi nieustanne działania mające na celu złamanie amerykańskiego monopolu

i zwiększenie udziału europejskiej myśli technicznej i przemysłu w eksploracji kosmosu. Duże nadzieje agencja pokłada w młodzieży z uczelni wyższych, nie tylko Europy. W celu kształcenia przyszłych kadr, przy ESA powstało stowarzyszenie SSETI (Student Space Exploration and Technology Initiative) - Studencka Inicjatywa Technologii i Eksploracji Kosmosu. Ma ono na celu koordynowanie działań najlepszych studentów z Eu-

ropy i Kanady, zmierzając do realizacji projektów powierzanych przez agencję. Pierwszym przedsięwzięciem, złożonym w ich ręce, było umieszczenie na orbicie ziemskiej niewielkiego satelity złożonego z dostępnych części programu ESOE oraz stworzonych przez samych studentów, tzw. piko-satelitów. Program SSETI Express - bo o nim mowa - miał na celu również: zainteresowanie studentów badaniami kosmicznymi i zachęcenie

do angażowania się w projekcie SSETI, wykonanie testów sprzętu i oprogramowania dla ESEO (European Student Earth Orbiter), wykorzystanie satelity jako transpondera dla zastosowań amatorskich oraz rozwinięcie nowych metod pracy tj. komunikacji przez Internet. Swoją rolę w tej misji mieli również studenci z Polski. Zespół Politechniki Wrocławskiej, pod przewodnictwem dr hab. Pawła Kabacika, odpowiadał za zapewnienie łączności minisatelitów ze stacją naziemną oraz wykonał część systemu telekomunikacyjnego satelity SSETI Express. Zajął się także przygotowaniem praktycznie całej części telekomunikacyjnej do ESEO. Pierwszy studencki satelita oderwał się od ziemi 27 października 2005 roku, a prace nad programem wciąż trwają.

Projekt ESMO

Sukcesy pierwszych projektów zachęciły ich patronów do podjęcia kolejnej misji. Tym razem zwrócili oni swoje oczy w stronę jedyne naturalnego satelity Ziemi - Księżyca. Idea „European Student Moon Orbiter”, jak brzmi pełna nazwa przedsięwzięcia, została zapoczątkowana w 2008 r. przez Departament Edukacji ESA. Jej celem jest wystrzelenie satelity, który jest całkowicie zaprojektowany, zbudowany i kontrolowany przez europejskich studentów. Po dotarciu do Księżyca i wejściu na jego orbitę, ma wykonać zdjęcia powierzchni i wysłać informacje na Ziemię do analizy naukowej i promocyjnej.

Misja, skierowana do najlepszych europejskich i kanadyjskich uczelni wyższych, zaangażowała około 230 studentów z uniwersytetów i politechnik m.in. w: Toronto, Lyonie, Stuttgart, Monachium, Budapeszcie, Mediolanie, Rzymie, Narwiku, Madrycie, Glasgow, Warwick czy Southampton. Oczywiście nie mogło zabraknąć sprawdzonej w poprzednich projektach Politechniki Wrocławskiej. Tym razem jednak nie tylko jej reprezentanci będą stanowić polski wkład w to międzynarodowe przedsięwzięcie. Obok nich polską myśl techniczną prezentować będzie czterech studentów Akademii Górniczo-Hutniczej.

ESMO na AGH

Idea udziału w projekcie ESMO zrodziła się w głowie studenta V roku - Fizyka Ciała Stałego i Astrofizyka z udziału Fizyki i Informatyki Stosowanej - Łukasza Chmiela. - „Od dziecka interesowałem się kwestiami związanymi z kosmosem. Zawsze marzyłem o pracy w agencji kosmicznej. Jestem jednym z tych chłopaków, którzy wychowali się na Star Treku. Czytałem często strony internetowe różnych agencji kosmicznych i tak właśnie dowiedziałem się o projektach Departamentu Edukacji ESA. Dwa i pół roku temu pierwszy raz nawiązałem kontakt ze Stowarzyszeniem SSETI. Po napisaniu pracy i otrzymaniu tytułu inżyniera, zacząłem coraz



poważniej myśleć o założeniu na AGH zespołu i aplikowaniu do projektu ESA. Z pomocą przyszli moi przyjaciele: Darek Pasternak (Fizyka Jądrowa), Marcin Obrzut (Informatyka Stosowana) i Michał Międzybrodzki (Fizyka Komputerowa)” - opowiada Łukasz.

- „Darek koordynował pracę na Uczelni, a my zajęliśmy się naukową częścią projektu. Skontaktowałem się z dr hab. Mariuszem Przybycieniem, specjalistą Fizyki Wysokich Energii, który zgodził się promować moją pracę magisterską i zostać naukowym opiekunem naszego zespołu. Przez następne sześć miesięcy pracowaliśmy nad przygotowaniem aplikacji zawierającej zarówno aspekty techniczne, jak i organizacyjne. Wysłaliśmy ją na początku września. O tym, czy dany zespół dopuszczony jest do projektu decydował

Project Manager misji - Roger Walker. Nie jestem w stanie podać ile Uniwersytetów brało udział w selekcji ale wiem, iż szczególnie do zespołów softweryowych zgłasza się ich bardzo dużo. 15 września otrzymaliśmy odpowiedź od Koordynatora Projektu z ESA o przyjęciu naszego zespołu do Misji ESMO”.

Zespół AGH zajmie się projektem o nazwie SPEN (Space Environment & Effects Analysis), a do jego zadań należy będzie: wykonanie analizy środowiska kosmicznego przemierzanego przez satelitę w drodze na księżyc, przeprowadzenie analizy i symulacji efektów oddziaływania środowiska kosmicznego na powierzchnię satelity i podzespoły, zaproponowaniem sku-

tecznych rozwiązań łagodzących jego ewentualny negatywny wpływ, przedstawieniem realnego ryzyka niepowodzenia misji oraz dokumentacją symulacji i analizy danych.

Co dalej? - „Możliwości jakie daje uczelni taki projekt są ogromne. Nie chciałbym wybiegać za bardzo w przyszłość, gdyż przed nami jeszcze bardzo dużo pracy i dopiero gdy wypełnimy nasze zobowiązania, i na orbicie księżyca pojawi się część naszej pracy, wtedy będziemy w stanie planować dalej” - odpowiada Łukasz.

Ta część pracy oraz całość dzieła, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, może się pojawić na orbicie księżyca już 2012 roku, gdy zostanie wyniesiona przez raketę Ariane 5 lub Sojuz z kosmodromu Kourou w Gujanie Francuskiej. Do tego czasu pozostaje nam trzymać kciuki za nasz zespół.

Basen AGH – NiezaWODNE wrażenia

Z dumą można powiedzieć, że basen Akademii Górniczo-Hutniczej, leżący zaledwie „dwa kroki” od Miasteczka Studenckiego, nie tylko jest już gotowy, ale również działa pełną parą. Podpowiemy wam, co warto wybrać z niezwykle bogatej oferty naszej sportowej perelki.

Maciej Hemmerling

Kompleks, który już od strony parkingu prezentuje się okazale, doceniamy jeszcze bardziej wchodząc do środka. Na pierwszy rzut oka można stwierdzić, że inwestycja była dogłębnie przemyślana i nawet największy sceptyk miałby problemy ze znalezieniem w niej niedoskonałości. Wizytówką budynku są dwa baseny o długości 25 metrów każdy. Jeden przeznaczony jest do nauki pływania, a drugi w pełni przystosowany do organizowania zawodów. Warto zaznaczyć, że jego trybuna jest w stanie pomieścić około stu pięćdziesięciu kibiców. Oprócz tego mamy do dyspozycji jacuzzi, 10-metrowy, płytki basen rekreacyjny oraz zjeżdżalnię. Innymi słowy – raj dla tych, którzy w wodzie odnajdują swój żywioł. Duże wrażenie robią również szatnie, które, tak samo jak całość inwestycji, są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Pod poziomem basenowym znajduje się dwutorowa kręgielnia z barem oraz miejscem do spędzenia czasu w większym towarzystwie. Dla stu-

dentów w ofercie znajdziemy także „studenckie wtorki” i „AGHowskie środy”, które są rodzajem Happy Hours. W praktyce jest to promocja cenowa - za godzinę użytkowania toru zapłacimy nawet o 12 zł mniej - wystarczy tylko okazać legitymację. Poza tym, jak zapewnia dyrektor ośrodka, Beata Przybyłowska-Stanek, w połowie listopada ruszy także nowoczesnie wyposażona siłownia z profesjonalnym sprzętem do ćwiczeń dla każdego. Tymczasem warto wybrać się do urokliwej suchej sauny, aby poprawić odrobinę krwioobieg lub wybrać saunę parową, którą znajdziemy tuż obok jednego z basenów. Można z niej skorzystać przed, lub po kąpielu, nie ponosząc dodatkowych kosztów.

Studenci Akademii Górniczo-Hutniczej mogą chodzić na basen w jednym semestrze w ramach zajęć z wychowania fizycznego, natomiast chcąc popływać poza godzinami przydzielonymi przez uczelnię, powinni koniecznie zajrzeć do oferty kompleksu i zrobić użytek z proponowanego dyskontu.

Na stronie internetowej www.basen.agh.edu.pl dowiadujemy się między innymi, że każda osoba, która ma ochotę rozwijać swoją kondycję psychofizyczną, może uczestniczyć w gimnastyce leczniczo-usprawniającej w wodzie. Jest ona szczególnie polecana osobom pragnącym pozbyć się nadwagi. Bardzo interesującym i innowacyjnym pomysłem jest joga dla dzieci, która ma pomóc utrzymać dobrą kondycję organizmu, wykształcić potrzebę ruchu i nauczyć maluchy koncentracji. To jednak nie koniec listy zajęć w jakich można brać udział. W ofercie basenu znajdują się również lekcje w formie Aqua Jogi dla kobiet w ciąży oraz jogi na sali wielofunkcyjnej. To pomieszczenie będzie także służyć jako miejsce treningów kick-boxingu, szermierki na wózkach oraz lekcji tańca. Wypełnienie kalendarza zajęciami stanowi obecnie priorytet kierownictwa obiektu.

Basen AGH przygotował także specjalną ofertę dla wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w sekcji sportowej. W planach jest stworzenie sekcji wyuczony, do której mogą dostać się osoby posiadające „pierwszą klasę sportową”, a więc ci, którzy myślą poważnie o zawodowstwie w tej dziedzinie. Związane jest to z wysokimi kosztami utrzymania basenu, ilością torów pływackich oraz godzinami treningów, które zdaniem SWFiS mają odbywać się codziennie między 6 a 8 rano. Nie da się ukryć, że pływaniu trzeba się poświęcić. Dlatego też każdy, kto czuje się na siłach i przede wszystkim ma zapał do ciężkiej, ale i satysfakcjonującej pracy, powinien zgłosić się do kierownika SWFiS AGH ds. Sportu – mgr. Kazimierza Wojciechowskiego. Obecnie wiadomo już, że w najbliższych zawodach AGH reprezentować ma dziesięć osób. Pierwsze zawody z serii Grand Prix już za nami, czekamy na kolejne.

Musicie przyznać, że to bardzo budujące uczucie, kiedy na własne oczy możemy obserwować dopracowane inwestycje spełniające nasze studenckie potrzeby. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak zachęcić do pełnego wykorzystania możliwości jakie daje nam Basen AGH.

fol. KSAF AGH, Jan Mieczkowski

STUDIO

k l u b

Klub Studio, ul. Budryka 4, Kraków, Miasteczko Studenckie AGH

zaprasza w październiku

www.klubstudio.pl

17 października [piątek]

LUC i Rahim

18 październik [sobota]

Ladytron

19 październik [niedziela]

NATU + Envee

21 październik [wtorek]

Anathema

22 październik [środa]

Horace Andy

24 październik [piątek]

Sabatón

26 październik [niedziela]

Kult

ZAŚCIANEK
Rostafińskiego 4, Kraków

14 październik [wtorek]

Mrowisko

21 październik [wtorek]

The Recycling Center

28 październik [wtorek]

Eluctric

gwarek studencki klub muzyczny
ul. Reymonta 17, Kraków

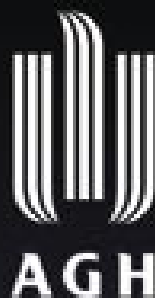
16 październik [czwartek]

Green Street Project

23 październik [czwartek]

Norfolk





Patronat honorowy
JM Rektor AGH prof. dr hab. inż. Antoni Tajdus

WIELKA IMPREZA INTEGRACYJNA

BEANALIA

16 października 2008

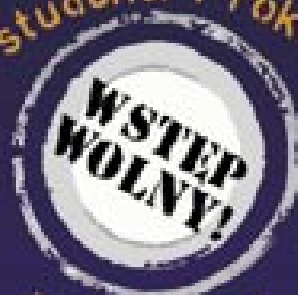
Miasteczko studenckie AGH

- 14:00 - rozgrzewka, dj
- 15:00 - konkursy, nagrody
- 17:00 - Czuband - koncert
- 18:00 - SKANGUR - koncert

Klub STUDIO

- 19:30 - Chwilowo kaloryfer - kabaret
- 20:00 - NOŁ NEJM - kabaret
- 21:00 - Dyskoteka - DJ Namleh

w klubie STUDIO
studenci 1 roku



pozostali - 2 zł

Wstęp do klubu za okazaniem
legitymacji studenckiej



www.radio17.pl